

Witamy Konferencję Partyjno - Techniczną Stoczni Gdańskiej

W numerze

DZIEŃ PRZEGLĄDU
BOGATEGO DOROBKU
GDAŃSKICH
STOCZNIOWCÓW

str. 3

WALKA O NOWĄ TECHNIKĘ,
TECHNOLOGIE I ORGANI-
ZACJĘ PRACY NIE ZOSTAŁA
JESZCZE ZAKOŃCZONA

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 230 (2154)

GDAŃSK, SOBOTA 26, NIEDZIELA 27 WRZEŚNIA 1953 R.

CENA 20 GR

Dzięki ofiarnemu wysiłkowi załogi i socjalistycznym metodom pracy

Nowe sukcesy gdańskich stoczniowców

Załogi montażu instalacji i pochylni „A” meldują o przedterminowym wykonaniu zadań miesięcznych

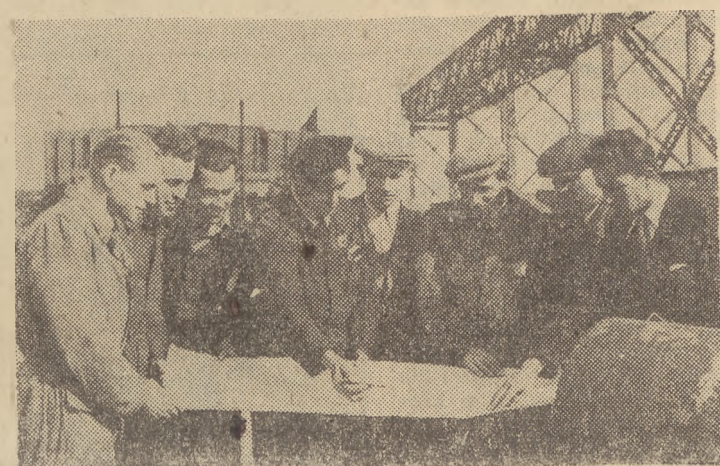
W ostatnich dniach przed rozpoczęciem obrad Konferencji Partyjno-Technicznej cały teren stoczni przeobraził się w wielki plac bitwy — bitwy o zwycięskie zakończenie planu trzech kwartałów br. Cała załoga Stoczni Gdańskiej stanęła na wartach produkcyjnych. Do dnia wczorajszego stoczniowcy zaciągnęli 740 wart, a liczba zobowiązań zgłoszonych w komisji współzawodnictwa przy radzie zakładowej wzrosła do przeszło 2.800.

Ofiarny wysiłek załogi, masowo podejmowane zobowiązania, szeroko stosowane nowe metody pracy — przyczyniły się do tego, że w dniu 24 bm. załogi dwóch wydziałów — montażu instalacji okrętowych i stolarni oraz załoga oddziału pochylni „A” zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu wrześniowego. Załoga wydziału montażu instalacji okrętowych wykonała do dnia 24 bm. plan wrześniowy w 102,1 proc. i plan III kwartału w 112 proc. Zwycięstwo to zostało osiągnięte dzięki ofiarnemu wysiłkowi całej załogi, dzięki masowemu rozwojowi współzawodnictwa oraz usprawnieniom organizacyjnym.

W okresie walki o przedterminowe wykonanie zadań III kwartału wyróżnili się zespoły starszego mistrza Górskiego, st. mistrza Bruckiego oraz mistrzów Zandera, Kannenberga, Kuklińskiego, Trzebanowskiego, Kaczmareckiego. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: przodujący instalatorzy Banucha, Pruger, Czarotyski, Korczak i Getek; przodujący warsztatowcy — ślusarz Gwordenecki — wykonujący ok. 300 proc. normy, wiertacze Zawadzka i Wawrzycka oraz tokarz Stypiński.

Do uzyskania poważnego sukcesu przyczyniła się również ofiarna praca inżynierów i techników: inż. Kowalewskiego, współtwórcy nowej technologii montażu rurociągów na statku,

techników Abramowicza, Hańczuka, Dąbrowskiego i Drobnego oraz kierownictwa wydziału.



Członkowie kierownictwa pochylni „A” omawiają dalsze możliwości skrócenia cyklu budowy kadłubów.

Na zdjęciu: (od lewej) sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Miroński, starsi mistrzowie — Kowalewski, Bąbora, Schattschneider, inż. Kasprzykowski, radca oddziałowy Faliński, st. mistrz Paulowicz i kierownik oddziału pochylni, Herkt.

Kadłubowcy z pochylni „A” zawdzięczają wykonanie planu miesięcznego systematycznie podejmowanym zobowiązaniom na każdej kolejnej pracy. Lecz przede wszystkim o sukcesie zdecydowało stosowanie przez załogę przodujących metod pracy: niteria Guzika i spawacza Moryla oraz wprowadzenie do produkcji usprawnień racjonalizatorskich st. mistrza Schattschneidera i mistrza Staruszkiewicza.

W walce o przedterminowe wykonanie zadań wrześniowych wyróżnili się zespoły st. mistrza Schattschneidera, st. mistrza Bąbory, st. mistrza Paulowicza, a w zespołach tych przodujący kadłubowcy Józef Kwaśniewski, Jan Skwarek, Bronisław Balicki, Marian Fraszczak, Jan Lica, Edmund Grudzień, Forc, Reszczyński, Topczyński, Wysocki, Szmaj, Hajn, Skibowski i wielu, wielu innych.

Przedterminowym wykonaniem zadań produkcyjnych witają załogi wydziału montażu instalacji okrętowych, stolarni oraz pochylni „A” Konferencję Partyjno-Techniczną.

Wypełnili patriotyczny obowiązek

Bytów — wśród powiatów — które dały wzór

WARSZAWA PAP. 23 bm. pląty z kolei powiat w kraju przekroczył 90 proc. planu dostaw zboża dla państwa. Jest nim powiat Bytów w woj. koszalińskim. Wszyscy chłopci tego powiatu, którzy wykonali tegoroczny obowiązek dostaw zboża w całość, zostali w związku z tym zwolnieni od miarek i odsypów.

„Niech nasze zboże pomoże Ojczyźnie i przez to nam samym się przysłuży” Apel średniorolnego chłopca z woj. poznańskiego

POZNAŃ PAP. Godny naśladowania przykład patriotycznej postawy, dał chłop wielkopolski Franciszek Król, posiadający 6-hektarowe gospodarstwo w Zachoku, pow. Nowy Tomisz. Rozumiejąc znaczenie wypełniania obowiązków dostaw przed terminem i z nadwyżką do starczył on na punkt skupu ilość zboża, stanowiącą 122 proc. jego calorocznego wymiaru. Jednocześnie zwrócił się on do chłopów Wielkopolski z apelem, wydrukowanym na łamach „Gazety Poznańskiej”. W apelu tym stwierdza on m. in.:

„Wykonałem już tegoroczny plan dostaw zboża w 122 proc. Uczyniłem tak dlatego, iż wiem, że zboże przeze mnie państwu sprzedane służy całemu narodowi, służy umocnieniu naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny, w czym każdy z nas, chłopów jest najżywniej zainteresowany. Każdy, kto nie jest otumaniony przez kulaćki plotki, widzi, że umocnienie naszej ojczyzny prowadzi do coraz lepszego życia i lepszego gospodarowania chłopów pracujących, gdyż ojczyzna

na nasza troszczy się jak matka o ludzi pracy miast i wsi. Dopomagając miemu zbożem państwu, spełniam swój obowiązek w myśl prawa, jakim jest dekret o obowiązkowych dostawach, ale zarazem pomagam tym sam sobie. Doświadczenie nasze, chłopów pracujących mówi, że wszystko, co dla ludowej ojczyzny czynimy, zwraca się nam z nawiązką.

Dlatego też postanowiliśmy z rodziną tegoroczny plan skupu wykonać z nadwyżką, na ile pozwoliły nam nieźle zbiory. Oczywiście pozostało mi dosyć zboża dla rodziny, na siew, dla inwentarza, a przecież ziemniaki są w tym roku szczególnie udane, udał się powszechnie jęczmień i owies, dobre były sianokosy. Po swoim przykładzie oświadczam, że tegoroczny plan skupu jest całkowicie realny, że można go nie tylko wykonać, lecz przekroczyć. Kulaćki lamentują każdego roku. Czas, żebyśmy się na tym fałszywym narzekaniu poznali i to wreszcie ukrócili!”

Wielka nowoczesna fabryka betonu ruszyła w Nowej Hucie

KRAKÓW — NOWA HUTA PAP. W tych dniach na terenie budowy Kombinatu Nowa Huta rozpoczęła produkcję centralna betoniarńia — wielka, nowoczesna fabryka betonu. Zdolność produkcyjna tego zakładu jest około dwukrotnie większa od zdolności 2 pracujących w tej chwili w Nowej Hucie wytwórni płynnych betonów.

Cały proces produkcyjny centralnej betoniarńi jest zmechanizowany. Mechaniczne łopaty i

„Zwracam się do ogółu chłopów pracujących naszego województwa — stwierdza w zakończeniu Franciszek Król: — bo we wstydzi czytelnik w wywiadzie wiceprezesa naszego rządu, że nasze poznańskie województwo jak dotąd z wykonaniem planu w tym roku nie dopisuje. Weźmy się uczciwie za swoje plany. Pokażmy, że rozumiemy, czego od nas oczekuje ojczyzna. Niech nasze zboże pomoże ojczyźnie i przez to nam samym się przysłuży”.

Uroczyste wręczenie Paul Robesonowi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”

NOWY JORK PAP. Dnia 23 bm. odbyła się w Nowym Jorku w sali koncertowej hotelu „Theresa” podniosła uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami” wybitnemu bojownikowi o pokój, znanemu działaczowi postępowemu Stanów Zjednoczonych PAUL ROBESONOWI.

Na uroczystości przybyli liczni przedstawiciele amerykańskich organizacji postępowych, komitetów obrony pokoju w Nowym Jorku, przedstawiciele inteligen-

cji, związków zawodowych, prasy robotniczej.

Uroczyste zebranie otwierał Howard Fast. Udziela on głosu doktorowi Du Bois. Du Bois podkreśla, że Paul Robeson nie mógł wyjechać do Moskwy, aby otrzymać Międzynarodową Nagrodę Stalinowską, ponieważ Departament Stanu USA odmówił mu wydania paszportu. Mówca opowiada o życiu Robesona, o jego walce o pokój, o lepszą przyszłość narodu amerykańskiego.

Następnie Howard Fast wygłasza przemówienie, w którym podkreśla ogromne znaczenie między narodowego ruchu obrońców pokoju i wręcza Robesonowi dyplom laureata oraz złoty medal.

Zabiera głos Paul Robeson. Po jego przemówieniu sala rozbrzmiewa okrzykami na cześć przy-

jaźni między narodami radzieckim i narodem amerykańskim, na cześć Robesona, na cześć ruchu obrońców pokoju.

Banda szpiegów zlikwidowana w NRD

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w Berlinie zachodnim działa pod pseudonimem „Instytutu higieny pracy” organizacja szpiegowska niemieckiego wywiadu, kierowana i finansowana przez wywiad amerykański.

Wywiad amerykański polecił organizacji szpiegowskiej utworzenie na terytorium NRD sieci wywiadowej, zorganizowanie spośród zwerbowanych agentów 3-osobowych grup, wyposażenie ich w aparaty nadawcze i wykorzystanie dla zbierania informacji dla władz amerykańskich.

Agencja ADN podaje, że komórkę wywiadową organizacji szpiegowskiej, znajdującą się w różnych okolicach NRD, zostały zlikwidowane przez władze bezpieczeństwa NRD. Aresztowano następujące osoby: Teodora von Steinmetza, b. obszar- nicę, który po roku 1945 służył w wojsku angielskim; Armina Zopfa, członka hitlerowskiej partii NSDAP, szarfuera wojsk SS; Rudolfa Seiferta, członka NSDAP, który służył w SA.

Wyciąg Dookoła Polski

Klubiński wygrywa XI etap

WYNIKI XI ETAPU

1) Klubiński 5.13.12, 2) Wilczewski 5.14.13, 3) Królik 5.17.28, 4) Preczyński 5.17.29, 5) Hadasiak 5.17.29, 6) Wrzesiński 5.17.30, 7) Jurek 5.17.31, 8) Wigowski 5.17.32, 9) Wójcik 5.17.34, 10) Zdunek 5.17.34, 11) Chwieńczak 5.17.34, 12) Drązkowski 5.17.35, 20) Ulik 5.24.04.

PO 11 ETAPACH

1) Wilczewski 54.06.24, 2) Wójcik 54.16.57, 3) Chwieńczak 54.20.01, 4) Hadasiak 54.22.21, 5) Klubiński 54.23.00, 6) Wigowski 54.24.09, 7) Królik 54.26.46, 8) Ulik 54.28.18, 9) Drązkowski 54.31.54, 10) Wrzesiński 54.37.25.

Zrealizowali plan za III kwartał

Wiele jednostek połowowych „Dalmoru” wykonało już ze znaczną nadwyżką swoje plany kwartałowe.

Przedawnikiem III kwartału został lugrotrawler „Skowronek”, gdzie kapitanem jest Bonny Schmidt, którego załoga wykonała 202,6 proc. planu.

MELDUNEK ZAŁOGI

„JEDNOŚCI RYBACKIEJ”

Dnia 24 bm. Spółdzielnia „Jedność Rybacka” zameldowała o wykonaniu planu za III kwartał br. w 100,6 proc. Do przodujących kutrów należą: „Gdy 166” z szyprem Augustynem Detlafem — 236,1 proc., „Gdy 167” z szyprem Ludwikiem Konolem — 193,8 proc.

ZADANIE MIESIĘCZNE WYKONANE, ALE...

W dniu 24 bm. rybacy „Arki” wykonali plan wrześniowy. Zdecydowało o tym wysokie wykonanie planów miesięcznych

przez załogi 23 kutrów, które w pełni wykorzystują nie notowaną o tej porze roku wydajność łowiska kłajpedzkiego.

W chwili obecnej już 36 kutrów „Arki” przekroczyło zadania III kwartału br. W dalszym ciągu napływają też meldunki o przedterminowej realizacji planów rocznych.

Osiągnięcia rybaków arkowskich, to wynik przeprowadzenia wielodniowych połowów na łowiskach W, X - 10, 11, wskazujących przez serwis rybacki i kierownictwo przedsiębiorstwa. Nie stety, jeszcze nie wszyscy rybacy stosują się do nich. Załogi arkowskich kutrów bazujących we Władysławowie nadal nie wykorzystują tych łowisk. W rezultacie osiągają oni z kutrodnia przeciętnie 571 kg, podczas gdy ich towarzysze z Heju i Gdyni, którzy wychodzą na łowisko kłajpedzkie, łowią dziennie po 1800 kg. ryby, w tym większość śledzi.

„System kolonialny musi zniknąć z powierzchni ziemi“

Delegaci krajów zależnych wzywają ONZ do poparcia walki narodów o niezawisłość

NOWY JORK PAP. Na popołudniowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 23 września przemawiali przedstawiciele Gwatemali, Unii Północno - Afrykańskiej, Ekwadoru, Abisynii i Ukraińskiej SRR. Szczególnie silne wrażenie wywarło przemówienie delegata Gwatemali, które było wyczerpującym aktem oskarżenia przeciwko agresywnej polityce USA wobec tego kraju i ostrym potępieniem całego systemu kolonialnego.

Przedstawiciel Gwatemali Torriello Garrida powitał z radością rozejm w Korei i stwierdził, że jego delegacja wzywa do „poszanowania słusznosci praw wszystkich krajów zainteresowanych bezpośrednio w pokojowym uregulowaniu sytuacji w Azji“. Powiedział on, że jego delegacja popiera wysiłki, zmierzające do wykorzystywania energii atomowej tylko dla celów pokojowych, i dodał, że Gwatemala podobnie jak narody wielu innych krajów, pragnie, aby ogromne środki wydatkowane obecnie na zbrojenia przeznaczone na poprawę warunków bytu ludności.

Wielką część swego przemówienia przedstawiciel Gwatemali poświęcił zdemaskowaniu polityki kapitału monopolistycznego i kół rządzących USA w stosunku do jego kraju. Gwatemala — powiedział mówca — powitała z zadowoleniem oświadczenie przedstawicieli pewnych wielkich mocarstw, które

Rząd Lanieli przygotowuje projekt faszystowskiej ustawy antystrajkowej

PARYŻ PAP. Tzw. „komitet kooperacyjny“, utworzony przez rząd Lanieli podczas sierpniowych strajków, przygotował projekt ustawy ograniczający prawo do strajku urzędników instytucji państwowych i komunalnych.

ZSRR przystąpił do konwencji w sprawie przywilejów i immunitetu ONZ

NOWY JORK PAP. Dnia 22 września szef delegacji radzieckiej i stały przedstawiciel ZSRR w ONZ A. Wyszyński wręczył sekretarzowi ogólnemu ONZ notę dotyczącą przystąpienia ZSRR do konwencji o przywilejach i immunitetach Organizacji Narodów Zjednoczonych z 13 lutego 1946 r.

Oświadczenie o przystąpieniu ZSRR do wspomnianej konwencji zawiera zastrzeżenie, że Związek Radziecki nie będzie związany postanowieniami rozdziału 30 konwencji, przewidującego obowiązki państw członkowskich w sprawie przywilejów i immunitetów; w sprawie sporów należących do kompetencji Trybunału Międzynarodowego a dotyczących interpretacji i

W portach i na morzu

DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA NARODU CHIŃSKIEGO

Zaloga znajdującego się na dalekich morzach m/s „Północ“ celem uczczenia wielkiego święta narodu chińskiego — IV rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej zorganizowała w dniu 19 bm. uroczystą masówkę, na której podjęta została szereg cennych zobowiązań na łączną sumę 330 rubelów. Zaloga pokładowa zobowiązała się m.in. wykonać konserwację i wymalować pomalować sprzęt pożarowy oraz wykonać 8 szpalisów na nowych renerach. Zaloga maszynowa dokona generalnego remontu kompresora nr 1 i przeglądu silnika nr 3.

O WSPÓLPRACIE PRZEDSIĘBIORSTW HANDLU ZAGRANICZNEGO

W dniach 17-19 bm. odbyła się w przedsiębiorstwie C. Hartwig w Gdańsku — Nowym Porcie ogólnopolska kursokonferencja dla aparatu kierowniczego przedsiębiorstw handlu zagranicznego, w której wzięło udział ponad 120 osób. Celem jej było zapoznanie uczestników konferencji z zadaniami stojącymi przed przedsiębiorstwami „Półfracht“, „Hartwig“ i „Półgrosz“.

Na kursokonferencji omówiono też typowe błędy i niedociągnięcia zdarzające się we współpracy między przedsiębiorstwami usługowymi i branżowymi i przedyskutowano sposoby ich wyeliminowania.

MARYNARZE Z „MICKIEWICZA“ NIE POZOSTANĄ W TYLE

Wśród licznych załóg marynarskich pływających się do budowy pięknej, socjalistycznej Warszawy nie zabraknie marynarzy z m/s „Mickiewicz“. Zadeklarowali oni na budowę naszej stolicy i proc. poborów brutto przez okres 1 roku oraz przekazali zebrana na ten cel kwoty i tysiący zł.

dy mówili oni na obecnej sesji o swej chęci współpracy w realizowaniu szczytnych celów i zasad Karty NZ. Jednakże te uroczyste słowa nie pokrywały się z czynami. Niektóre mocarstwa zajęły z gruntu odmienne stanowisko do chwili, gdy małe lecz suwerenne państwo postanowiło wcielić w życie te zasady i cele. Tak właśnie stało się z Gwatemalą.

W wysiłkach zmierzających do podniesienia stopy życiowej ludności i lepszego wykorzystania swych zasobów naturalnych Gwatemala spotkała się z systematyczną kampanią wrogości i niesprawiedliwości.

W Gwatemali przeprowadzono reformę rolną i uchwalono szereg ustaw przyczyniających się do ekonomicznego rozwoju kraju i do zapewnienia jego niezawisłości narodowej. Naruszyło to interesy potężnych monopolów zagranicznych. Wystąpiły więc one przeciwko suwerennym prawom Gwatemali, przeciwko jej dążeniom do postępu i do urzeczywistnienia zasad ONZ.

Monopole te, ciesząc się poparciem kół rządzących USA, w szczególności „United Fruit Company“ — powiedział Garrida — dążą do obalenia obecnego rządu Gwatemali i do obrócenia w niwecz wyników jego działalności. Uciekły się one do oszczerstw i pogroźek, przygotowując „prawdziwą agresję ekonomiczną“ przeciwko Gwatemali.

Wokół sprawy Triestu

W końcu sierpnia br. prasa włoska doniosła o przygotowaniu Jugosławii do dokonania aneksji strefy „B“ Wolnego Obszaru Triestu. Od tego czasu sprawa Triestu nie schodzi z czołowych kolumn prasy zachodnio - europejskiej i amerykańskiej. Pod krzykliwymi tytułami gazety donoszą o ruchach wojsk włoskich, o wojowniczych deklaracjach chadeckich polityków rzymskich i tytońskich przywódców. W przerwach między wymianą not Pella i Tito konferują z przedstawicielami USA, Anglii i Francji i własnymi sztabowcami. O co właściwie chodzi w całej tej sprawie?

Po II wojnie światowej, w 1945 r., obszar Triestu wraz z swym zapleczem, stanowiący już w okresie międzywojennym przedmiot stałych sporów między Włochami a Jugosławią został podzielony na dwie części. Strefa „A“, obejmująca miasto Triest z portem i okolicą, została zajęta przez oddziały



wojskowe USA i Wielkiej Brytanii, zaś strefa „B“ przeszła pod tymczasową administrację jugosłowiańską. W 1947 r., na podstawie traktatu pokojowego z Włochami, utworzony został wolny obszar Triestu, nad którym opiekę miała sprawować Organizacja Narodów Zjednoczonych. Statut Wolnego Obszaru Triestu przewidywał neutralizację i demilitaryzację tego terytorium, wybory demokratycznego samorządu i powołanie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ gubernatora, który ma sprawować władzę nad Wolnym Obszarem Triestu.

Jest rzeczą jasną, że wprowadzenie w życie postanowień statutu przyniosłoby trwałą stabilizację stosunków na tym terenie, wyszłoby na korzyść ludności miejscowej i odpowiadałoby interesom państw sąsiednich, umożliwiając im korzystanie z usług tego wielkiego portu adriatyckiego.

W ONZ oświadczył dalej Garrida — mówi się wiele o inwestycjach kapitału obcego jako o środku „leczenia wszystkich chorób krajów słabo rozwiniętych“. Bardziej jednak często zapomina się o fakcie, że obce koncerny, inwestujące kapitał w tych krajach, są właśnie „głównymi winowajcami ich zacofania ekonomicznego“. Podobnie jak było to w Gwatemali, monopole zagraniczne kontrolują porty, podstawowe środki transportu i łączności, produkcję energii elektrycznej itd. W ten sposób dzierżone w swym ręku najważniejsze źródła rozwoju gospodarczego lekceważą przy tym interesy gospodarki narodowej.

Następnie przedstawiciel Gwatemali omówił sprawę terytorium Belize, które — jak oświadczył — Anglia w swoim czasie zabrała siłą Gwatemali. Delegacja nasza — powiedział mówca — korzysta ze sposobności, aby złożyć protest przeciwko temu niesprawiedliwemu aktowi Anglii i jednocześnie proponuje rządowi angielskiemu rozstrzygnięcie tej sprawy w drodze rokowań.

Kończąc mówca oświadczył, że „era kolonializmu należy całkowicie do przeszłości“ i że jej utrzymujące się przeżytki są

Bandy kuomintangowskie grasują nadal w Burmie

PARYŻ PAP. Z Bangkok donoszą, że delegacja burmańska opuściła posiedzenie komisji międzynarodowej zwołanej tam dla omówienia sprawy wycofania wojsk kuomintangowskich z Burmy. Ambasador burmański w Syjamie U Pe Kin oświadczył, że rozmowy w Bangkoku nie przyniosły rozstrzygnięcia tej sprawy. Na terytorium Burmy działała tysiące kuomintangowców. Mimo to delegacja kuomintangowska w Bangkoku uparcie przeczyła obecności tych wojsk. U Pe Kin oświadczył, że samoloty obce 2-3 razy tygodniowo zaopatrują bandy kuomintangowskie w Burmie. Według doniesień Agencji France Presse, wojska kuomintangowskie nadal umacniają swe pozycje na terytorium burmańskim. Niedawno przybył tam posiłek kuomintangowskie.

Katastrofy angielskich samolotów

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutersa, 24 września podczas manewrów sił zbrojnych krajów paktu atlantyckiego, samolot brytyjskiego lotnictwa marynarki, który miał wylądować na lotniskowcu „Eagle“, runął do morza przy zachodnich wybrzeżach Szkocji. Lotnik zginął. Dnia 22 września rozbił się i spłonął samolot odrzutowy lotnictwa brytyjskiego,

sprzeczne z duchem Karty NZ i z Deklaracją Praw Człowieka. System kolonialny — podkreślił przedstawiciel Gwatemali — musi zniknąć z powierzchni ziemi. Wielu delegatów i gości obecnych na posiedzeniu przyjęło prze mówienie delegata Gwatemali długotrwałymi oklaskami.

Przemawiając z kolei przedstawiciel Unii Północno - Afrykańskiej poparł stanowisko delegacji USA, w szczególności w sprawie rewizji Karty NZ. Zatakował on przy tym zasadę jedyności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Abisynii mówił o konieczności jak najrychlejszego rozwiązania problemu dyskryminacji rasowej, nawoływał do zwiększenia pomocy ekonomicznej i technicznej ONZ dla krajów zacofanych, jak również podkreślił, że Zgromadzenie Ogólne powinno przyczynić się do zapewnienia niezawisłości narodom kolonialnym.

Nowe osiągnięcie polskich naukowców

Będziemy produkować jedwab' nieustępujący chińskiemu

WARSZAWA PAP. W Instytucie Jedwabiu Naturalnego w Milanówku zakończono w bież. miesiącu ważny etap prac, mających na celu polepszenie jakości włókna jedwabiu naturalnego z krajowego surowca. W wyniku agro- i biotechnicznych oraz technologicznych badań udało się wyprodukować na skalę półprzemysłową partię włókna, nie ustępującego przedziwy wyrabianej z surowca importowanego z Chin. Wynik prac Instytutu Jedwabiu Naturalnego pozwalają oczekiwać, że przemysł jedwabniczy będzie mógł w przyszłości znacznie polepszyć jakość włókna i materiałów produkowanych z krajowego surowca.

W tym celu niezbędne jednak będzie zmodernizowanie aparatury produkcyjnej, podwyższenie kwalifikacji załóg, szczególnie zaś robotników pracujących przy roz

Delegacja polskich architektów wyjechała do Lizbony

WARSZAWA PAP. W ostatnich dniach udała się do Lizbony na Kongres Międzynarodowej Unii Architektów, delegacja Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Rozbudowują się wyższe uczelnie na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA PAP. Prastare miasta polskie: Wrocław, Szczecin, Gdańsk i Olsztyn stały się w Polsce Ludowej szeroko promieniującymi ośrodkami nauki. W dniu 1 października br. w miastach tych zainaugurują nowy rok akademicki prawie 10-krotnie większa rzesza młodzieży niż za czasów panowania junkrów pruskich.

16 TYS. MŁODZIEŻY STUDIJE WE WROCŁAWIU

W prastarym grodzie piastowskim Wrocławiu kształci się dziś 16 tysięcy studentów z całego kraju. Z roku na rok rozbudowuje się w tym mieście wyższe szkoły dźwignięte z ruin przez polskiego robotnika. Np. Politechnika Wrocławska, która w roku akademickim 1950/51 otrzymała gmach o kubaturze ponad 40 tys. m sześciennych dla wydziału chemii, pod koniec ub. roku uzyskała nowe pomieszczenia dla wydziału mechanicznego o objętości 35 tys. m sześciennych. Obecnie studenci wydziału elektrycznego otrzymują nowe sale wykładowe i pracownie naukowe o objętości 35 tys. m sześciennych. Nieustannie rozbudowuje się też we Wrocławiu domy akademickie.

Szeroko zakrojone prace trwają również przy rozbudowie Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. W bieżącym roku buduje się gmach o kubaturze 53.600 m sześciennych. W ciągu poprzednich trzech lat dla uczelni tej odbudowano lub wybudowano 15 obiektów. Pod koniec Planu 6-letniego w Olsztynie powstanie miasteczko akademickie złożone z trzech ośrodków: uczelnianego, osiedla studenckiego i osiedla dla profesorów i personelu administracyjnego. W ośrodku studenckim stanie się Dom Społeczny z salą kinową, teatralną i świetlicami, powstanie ośrodek zdrowia, liczne warsztaty usługowe i sklepy. Nad sąsiednim jeziorem wybudowane będą dwie przystanie żeglarskie, plaża i boisko sportowe.

„Na zachodzie bez zmian“



Adenauer — przez tych samych na to samo krzesło posadzony. („Neues Deutschland“)

mickie. W bieżącym roku rozporządzać będą one ok. 5 tysiącami miejsc, podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym było ich zaledwie 3.700.

NOWE ZAKŁADY NAUKOWE W WYŻSZYCH UCZELNIACH SZCZECINA

Nieustannie rozwijają się trzy wyższe uczelnie w Szczecinie: Szkoła Inżynierska, Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Ekonomiczna. W bieżącym roku np. Szkoła Inżynierska w Szczecinie rozbudowała poważnie swój wydział chemii. Powstały tam: nowa katedra i bogato wyposażony zakład włókien sztucznych, zakłady technologii organicznej oraz analizy technicznej. Powiększono i wzbogacono także pracownie chemii fizycznej. Poważnie rozwinął się również wydział budowy maszyn.

W Akademii Medycznej, w której ulepsza się nieustannie wyposażenie, otwarta została nowa klinika psychiatryczna.

MIASTECZKO AKADEMICKIE W OLSZTYNIE

Szeroko zakrojone prace trwają również przy rozbudowie Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. W bieżącym roku buduje się gmach o kubaturze 53.600 m sześciennych. W ciągu poprzednich trzech lat dla uczelni tej odbudowano lub wybudowano 15 obiektów.

Pod koniec Planu 6-letniego w Olsztynie powstanie miasteczko akademickie złożone z trzech ośrodków: uczelnianego, osiedla studenckiego i osiedla dla profesorów i personelu administracyjnego. W ośrodku studenckim stanie się Dom Społeczny z salą kinową, teatralną i świetlicami, powstanie ośrodek zdrowia, liczne warsztaty usługowe i sklepy. Nad sąsiednim jeziorem wybudowane będą dwie przystanie żeglarskie, plaża i boisko sportowe.

Świątokradcy z Badenii-Wirtembergii

Adenauer aż zatrząsł się z oburzenia. Oto Landtag (parlament) prowincji Badenii-Wirtembergii przyjął uchwałę dotyczącą praw szkolnictwa świeckiego, która wcale a wcale nie podoba się zachodnio-niemieckiemu episkopatowi. Nie namiętniejąc się wiele, siadł więc Adenauer do stołu i zabrał się do pisanego gorzkiego, pełnego wyrzutów listu do premiera rządu tej prowincji, Mayera.

Gorliwy strażnik interesów Watykanu rozpoczął od stwierdzenia, że przyjęta uchwała stoi w sprzeczności z konkordatem zawartym przez rząd niemiecki dnia 20 lipca 1933 r. Czy Mayer nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie świątokradztwo Landtag popełnił? Przecież 20 lipca 1933 r. był w Niemczech rząd... tak oczywiście, Adolfa Hitlera... A prowadzącym rokowania w imieniu Watykanu — ówczesny nuncjusz papieski w Niemczech, Pacelli, obecny papież. Jakże więc można było do czegoś podobnego dopuścić? Przecież w umysłach ludzi mogło powstać wrażenie, że ustawy i układy, podpisane przez Hitlera nie obowiązują już w Trizonii.

No, a poza tym, czy oni tam w Badenii-Wirtembergii nie zdają sobie naprawdę sprawy, że polityczna treść konkordatu — sojusz Hitlera z Watykanem — skierowany przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom sąsiadującym z Niemcami — jest dziś bardziej aktualna niż kiedykolwiek?

Tu Konrad zamyslił się głęboko. Tak, to były czasy... Ten Hitler to był jednak wielki człowiek... Najlepszy dowód, że Watykan go tak popierał w każdej sprawie.

Tak, Watykan wierzył w Hitlera... Adenauer znów ciężko westchnął. A jednak nie udało się biednemu Adolfowi. Miał trwać 1000 lat, a skończyło się tak szybko. Kto by mógł przypuszczać... Czyżby w Watykanie nie było dobrze znano się na polityce? Precz, szatańskie myśli! Tu Adenauer ocknął się z zadumy i energicznie zabrał się do kośnięcia listu: „...Tak więc biorąc pod uwagę, że przyjęta przez Landtag uchwała stoi w jaskrawej sprzeczności z literą i duchem obowiązującego konkordatu, a więc narusza świętą dla nas wolę Watykanu i nieodżałowaną pamięć poprzednika naszego, kanclerza Rzeszy — Adolfa Hitlera, proszę Was o spowodowanie jej anulowania“.

Tylko, że politykę tę coraz trudniej przychodzi imperialistom prowadzić. Światowa opinia publiczna coraz energiczniej domaga się pokojowego, zgodnego z przyjętymi układami rozważania problemu trzestńskiego, jak i wszystkich innych problemów międzynarodowych.

Dzień przeglądu bogatego dorobku gdańskich stoczniovców

Statki budują ludzie

NIEDAWNO stosunkowo stoczniovcy gdańscy zaczęli uczyć się budować nowe statki. Była to nauka najeżona tysiącami trudności i przeszkód. Fachowców w dziedzinie budowy statków nie mieliśmy, a więc nasi inżynierowie i robotnicy musieli sami w toku praktyki, wzbogacanej codziennym podnoszeniem poziomu swej wiedzy, dochodzić do technologicznych i technicznych rozwiązań. Była to trudna, pełna przeszkód droga. Lecz załoga stoczni dowiodła, że w walce tej, pod kierownictwem partii — potrafi zwyciężać.

Był jednak czas, kiedy krążyła na Wybrzeżu teoryjka, że zbudowanie przemysłu stoczniovców jest ponad miarę naszych sił. Któż to wymyślił tę miarę i chciał nią mierzyć nie-spożyta energię i upór klasy robotniczej w walce o słuszną sprawę? Miarę tę usiłował nam narzucić wróg, który chciał nas przekonać, że nie potrafimy budować statków, bo nie mamy w tej dziedzinie żadnych tradycji. Zmierzając on do odebrania nam naszych stocznii i pozbawienia Polski Ludowej niezależności gospodarczej na morzu.

Stanisław Łukasik
Organizator KC PZPR w Stoczni Gdańskiej

partijna, a masami stoczniovców.

Na osłabienie więzi organizacji partyjnej z masami wpływały w poważnym stopniu błędy w kierowaniu organizacjami masowymi. Niektóre partyjne organizacje oddziałowe usiłowały zastępować związek zawodo- wy i ZMP — zamiast nimi kiero- wać. Doprowadziło to do osłabienia poczucia odpowiedzialności wśród aktywu związkowego i ZMP-owskiego za prace tych organizacji, do zaniku aktywności organizacji maso- wych w niektórych wydziałach, a m. in. w kadłubowniach.

Błędy te mocno zaciążyły na pracy zakładu, szczególnie zaś na pracy kadłubowni. W tych węzłowych dla produkcji stoczniovców wydziałach nasze zaniedbania w pracy partyjno - poli- tycznej i masowo - politycznej doprowadziły do powstania na- strojów beztrojski i braku poczucia odpowiedzialności za pro- dukcję, za przestrzeganie ter- minów planu, za stosowanie właściwych zasad technologicz- nych przy budowie kadłubów —

Jak pracowała nad przygo- towaniem Konferencji stocznio- wa organizacja partyjna? Za- częliśmy przede wszystkim od ujawnienia i analizy naszych błędów, od mobilizacji całej stoczniovcy organizacji partyj- nej do ich przewyciężenia. W okresie przygotowań do Kon- ferencji nauczyliśmy się lepiej niż poprzednio docierać z pod- stawowymi założeniami politycz- nymi naszej partii do mas bez- partyjnych, bardziej niż przed- tem oddziaływać na załogę i mobilizować ją. Wzrósł też za- sieg naszego oddziaływania na inteligencję techniczną. Dzięki temu okres przygotowań do Konferencji stał się okresem walki o rozwój okrętownictwa, o rozwój naszej stoczni.

Wzrost aktywności organiza- cji partyjnej przyczynił się do umasowienia ruchu współza- wodnictwa pracy, który obej- muje obecnie ok. 80 proc. zało- gi, a w wydziałach kadłubow- ni zbliża się do 100 proc. za- łogi oraz do umasowienia ruchu racjonalizacji i nowatorstwa i upowszechnienia nowych metod pracy. Inżynierowie i technicy, w wyniku pracy politycznej organizacji partyjnej, zadzier- gnęli i zacieśnili swą więź z całą załogą, która została przez to włączona do wielkich prac koncepcyjnych nad unowocześ- nieniem technologii, techniki i organizacji produkcji statków.

W ten sposób Konferencja Partyjno - Techniczna została przygotowana w myśl naszych założeń, tj. metodami partyj- nymi, na bazie wzrostu aktyw- ności politycznej załogi. W atmosferze tej aktywności, w walce o konkretne cele ekono- miczne rośli i zmienił się lu- dzie. Setki robotników zerwało z biernym stosunkiem do za- kładu, do swej pracy i zaczęło świadomie, aktywnie wpływać na udoskonalenie techniki i technologii. W tej walce wzro- sła liczba takich robotników i pracowników inżynieryjno-tech- nicznych, którzy zasłużyli na miano produkcyjnych, których pokazywaliśmy jako wzór załogę. Załoga stoczni dumna jest z takich ludzi, którzy wyrosli w okresie przygotowań do Konfe- rencji, jak młodzi inżynierowie i technicy tow. Szarejko, Kowalewski, Ośrodek, Znajew- ski, Zieliński i Rząsa.

O wzroście kierowniczej roli i autorytetu naszej organiza- cji partyjnej, świadczy też fakt, że przyjęliśmy do jej szeregów 187 kandydatów. Sa nimi pro- dukujący inżynierowie i technicy, produkujący robotnicy, racjona- lizatorzy, inicjatorzy nowych metod pracy, jak młodzi tech- nicy Wojciechowski, Hanusiak, Rusinek, spawacz Stasiak, tokarz Wodowski, ślusarz Milik, robot- nicy innych zawodów: Wybr- kiewicz, Araszkiewicz, Kotwa- siński i dziesiątki innych.

Doświadczenia pracy partyj- nej w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicz- nej świadcza, że jedynie nieu- stanna, niesłabnąca aktywność

organizacji partyjnych i zapew- nienie silnego kierownictwa poli- tycznego organizacjom maso- wym — gwarantuje stały wzrost świadomości politycznej załogi — a więc i wykonawstwo pla- nu. Jedynie ta droga zapewnia nam stały postęp w technice, technologii i organizacji pro- dukcji. Jest to walka o nową technikę i technologię metoda- mi pracy politycznej, pracy par- tyjnej na skalę masową. Jest to walka o wyniki gospodarcze — przez pracę nad wychowa- niem nowego człowieka, bo przecież statki buduje człowiek.

W tej pracy najgorszym wro- giem naszej organizacji partyj- nej są nastroje samouspokojenia i beztrojski. Musimy więc po Konferencji Par- tyjno - Technicznej ze wszech miar zwalczać wszelkie ob- jawy samouspokojenia i u- pojzenia sukcesami, gdyż one mogą nam poważnie utrud- nić dalszą aktywność politycz- ną załogi w walce o rozwój po- stępu technicznego, o pełne za- bezpieczenie realizacji zadań planu w latach 1953 i 1954.



Grupa robocza maszynowców Koryckiego (drugi od prawej) wraz z innymi grupami robotników pod kierownictwem mistrza Albeckiego wy- konala na 20 dni przed terminem swe zadania na statku, który dzie- ki temu wejdzie do eksploatacji w dniu 27 bm. — zamiast w dniu 15 października jak planowano.

Walka o nową technikę, technologię i organizację pracy nie została jeszcze zakończona

Władysław Kostuś

Dyrektor Naczelny Stoczni Gdańskiej

bowych, organizacji dostosowa- nej do wielkoprzemysłowego charakteru produkcji, który mu- simy w kadłubowniach pogłę- bić.

Udoskonalenie technologii, or- ganizacji produkcji i techniki budowy kadłubów przyniosło niepełny jeszcze, niemniej jed- nak poważny sukces. Skróci- liśmy w porównaniu z rokiem ubiegłym cykl produkcji kadłu- bów na trawlerach o 3,5 mie- siąca, na rudowegłowcach ok. 4 miesiące, na trampach o 5 m-cy. Są to sukcesy, którymi słusznie szczyci się cała nasza załoga, sukcesy, które napawa- ją nas dumą i optymizmem.

Uzyskanie tak znacznego skrócenia cyklu produkcyjnego pochłonęło wiele wysiłku zało- gi, inteligencji technicznej i kierownictwa. Osiągnięcia na- sze są wynikiem twórczej inic- jatywy stoczniovców, uporu w realizowaniu słusznych wniosków, bojowości w prze- łamywaniu konserwatyzmu i bojaźni przed wszystkim co no- we, wśród części pracowników. Była to więc dla nas doskona- ła szkoła walki o nowy, wyż- szy styl pracy, odpowiadający socjalistycznemu zakładowi przemysłowemu.

Nabyte w tej szkole doświad- czenia i pierwsze odniesione zwycięstwa utwierdzają naszą wiarę we własne siły, w wielką siłę załogi — świadomego gos- podarza zakładu. Ta wiara, wy- pływająca z uzyskanych osią- gnięć w walce o postęp technicz- ny, pozwala nam stawiać sobie śmiało zadania na przyszłość. Będą to trudne zadania.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że okres przygo- towań do Konferencji, mimo sukcesów, nie przyniósł nam jeszcze w efekcie ostatecznego zlikwidowania dysproporcji w cyklach budowy kadłubów i wyposażenia. A więc niebez- pieczeństwo zafarowania się wy- konawstwa planu produkcyj- nego nie zostało jeszcze całko- wicie zażegnane.

Niebezpieczeństwo to istnieje dlatego, że nie zdołaliśmy w mi- niętnym okresie całkowicie uno- wocześnić technologii i organi- zacji budowy kadłubów, że zdołaliśmy opanować jedynie najważniejsze ogniska produkcji kadłubów. Nie wprowadziliśmy dotąd seryjnej w całym te- go słowa znaczeniu produkcji kadłubów. Słowem, zadanie po- wierzone nam przez partię wy- konaliśmy w poważnej czę- ści, ale jeszcze nie całkowi- cie. Toteż doświadczenia uzy- skane w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno - Tech- nicznej, doświadczenia pierw- szego etapu naszej walki o no- woczesną technologię, technikę i organizację produkcji, o po- głębiecie wielkoprzemysłowego charakteru produkcji stocznio- wej — musimy wykorzystać w dalszej walce o pełne wykona- nie zadań postawionych przez partię.

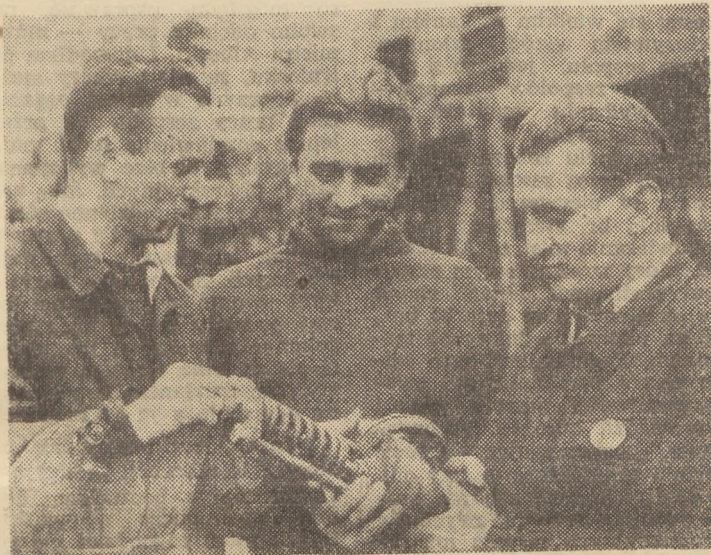
Obrazy Konferencji Partyj- no - Technicznej zamkną nie- jako pierwszy etap tej walki. Po Konferencji przystąpimy do dalszego doskonalenia naszych metod produkcji — z nową energią, uzbrojeni w bogate doświadczenia, przy wydatnej pomocy radzieckich konsulta- tów i inżynierów. Wprowadzi- my np. nową technologię mon- tażu jednostek na pochylniach, ustalimy technologiczną zale- żność zaawansowania budowy poszczególnych kadłubów na pochylni, celem pełnego wyko- rzystania mocy produkcyjnej, którą dysponujemy. Uzbroimy gniazda montażowe w halach prefabrykacyjnych w odpo- wiednie oprzyrządowanie, ut- trwalając tą drogą potokowy system produkcji, dając zało- dzie olbrzymie możliwości zwię- kszania wydajności pracy drogą pogłębiania specjalizacji zawo- dowych. Rozwinemy poważnie prefabrykację kosztów prac na pochylni, które ograniczy- my do montowania kadłubów z gotowych i jak najbardziej wyposażonych sekcji.

W dziedzinie organizacji pro- dukcji musimy przede wszyst- kim udoskonalić planowanie, doprowadzić plany produkcyj- ne do stanowisk roboczych. Musimy doprowadzić do tego, by nie tylko kierownictwo od- działu, ale każdy robotnik, na każdym stanowisku roboczym pracował z planem w ręku. Czekaj na uporządkowanie gos- podarka materiałowego.

Można by przytoczyć dzie- siątki takich konkretnych wiel- kich zadań, które będziemy rozwiązywać w najbliższej przyszłości, bezpośrednio po za- kończeniu obrad Konferencji Partyjno - Technicznej. Czekaj nas więc ogrom trudnej robo- ty. Ale bez wykonania jej nie można doprowadzić do poważ- nego skrócenia cykłów produk- cyjnych w seryjnej budowie statków, do równowagi między produkcją kadłubów i wyposa- żeniem — nie można zrealizo- wać zasadniczego zadania, któ- re powierzyła nam partia.

Jak będziemy realizować te zadania? W okresie przygo- towań do Konferencji wyrósł li- cznie i jakościowo szeroki aktywny robotniczy i inżynieryj- no - techniczny. 26 proc. in- żynierów i techników uczestni- czących w brygadach robotni- czo - inżynierskich, ok. 600 rac-jonalizatorów i nowatorów, dziesiątki robotników, brygad- zistów i mistrzów — inicjatorów nowych metod pracy, tysiące robotników biorących udział we współzawodnictwie — oto nasza armia, która bezpośrednio po Konferencji ruszy do walki o dalsze udoskonalenie pracy w Stoczni Gdańskiej.

Pod kierownictwem organi- zacji partyjnej, prowadzącej nieustanną pracę partyjno - polityczną wśród robotników i inteligencji technicznej będzie- my nadal walczyć o skrócenie cyklu budowy statków, o mia- no wzorowego socjalistycznego zakładu przemysłowego.



Inż. Kowalewski uczestnik brygad racjonalizatorskich w okresie przygo- towań do Konferencji Partyjno-Technicznej przyczynił się do znacznego skrócenia cyklu wyposażenia jednostek. Na zdjęciu: (od lewej) inż. Kowalewski w rozmowie z pracownikami rurowi Wojciechowskim i Górniczem

Wiemy, że dzięki czujności naszej partii machinacje wro- ga i jego zjadliwa, nienawist- na propaganda o nieudolności polskich robotników i inżynie- rów — poniosły fiasko. Zbudowaliśmy nowoczesny przemysł okrętowy, wy- chowaliśmy kadry fachowców okrętownictwa. Istnieją już ta- kie kadry w Stoczni Gdańskiej — załoga robotnicza, intelligen- cja techniczna i kierownictwo.

Kadry te mogły powstać m. in. dlatego, że miały i mają do- brych nauczycieli, serdecznych przyjaciół — ludzi radzieckich. Wysokiej klasy radzieccy spe- cjaliści okrętownictwa, inżynie- rowie — konsultanci pomogli nam bardzo wydatnie, szczegól- nie w takim decydującym mo- mencie rozwoju stoczni, jak w okresie przechodzenia z produk- cji jednostkowej do produkcji seryjnej.

Na te kadry, na nas, liczy partia i rząd Polskiej Rzeczy- pospolitej Ludowej, powierzają- ją nam zadanie budowy coraz- większej ilości, coraz wyższej jakości statków. Na nas liczy partia, zakładając w Planie 6- letnim rozwój naszej floty han- dlowej i rybackiej, rozwój wymi- any towarowej z zagranicą. Państwo dało nam wszystkie niezbędne warunki dla realiza- cji tych zadań, a szczególnie bardzo trudnych zadań zapla- nowanych na lata 1953 i 1954. Otrzymałmy Kartę Stocz- niowca, zabezpieczającą nieu- stanną poprawę naszych wa- runków bytowych, mieszkani- wych i socjalnych, dającą nam szczególne prawa i przywileje. Mamy do dyspozycji drogocen- ne urządzenia produkcyjne, możemy czerpać bezpośrednio z doświadczeń przodującego okrętownictwa radzieckiego.

Ale czy w pełni wykorzysta- liśmy te warunki? Nie. Nie wykonaliśmy planu w roku 1952 i stanęliśmy wobec poważ- nych trudności w walce o reali- zację planu w roku 1953.

Skąd brały się nasze błędy? Z niedostatecznej pracy maso- wo - politycznej, z braku sil- nej więzi między organizacją

zarówno wśród wielu robotni- ków wykwalifikowanych jak i pracowników inżynieryjno - technicznych.

Błędy w naszej pracy znalaz- ły odzwierciedlenie w wielkich trudnościach, w realizacji za- dań stoczni. Aby wykryć i u- ruchomić rezerwy produkcyj- ne, które umożliwią nam pełne wykonanie zadań produkcyj- nych w latach 1953 i 1954 po- stanowiliśmy odwołać się do twórczej inicjatywy załogi stocz- niowej — do robotników, tech- nicznych i inżynierów. Dlatego zwołujemy Konferencję Partyj- no - Techniczną. Do stworze- nia przemysłu stoczniovców do- szliśmy w naszym kraju drogą aktywizacji politycznej kla- sy robotniczej i ta sama droga wiedzie do dalszego rozwoju te- go przemysłu.



Tow. Iarionow — radziecki konsultant (z prawej) jest najlepszym nauczycielem i serdecznym przyjacielem stoczniovców. Wskazał on m. in. elektrykom stoczniovców jak szybciej i oszczędniej instalować kable elektryczne na statkach.

Ludzie, którymi szczyli się Stocznia



Mistrz TADEUSZ SMYKOWSKI



Inż. JANUSZ SZAREJKO



Inż. WITOLD WAKUŁA



Inż. JAN ŻYDOWO



BRONISŁAW MORYL



mistrz PAWEŁ ALBECKI

Mistrz

Tadeusz Smykowski

Jest jednym z 40 młodzieżowych mistrzów Stoczni Gdańskiej. Przed czterema laty, gdy rozpoczął pracę w stoczni nie różnił się niczym od setek młodych chłopców, dla których stocznia była pierwszym w życiu zakładem przemysłowym, z którym się bez pośrednio zetknęli. Naukę nowego zawodu rozpoczął od podstaw, od zdobywania elementarnych wiadomości. Na pierwszym, zbudowanym w Stoczni Gdańskiej statku pracował Smykowski jako pomocnik monter. „Sołdek” był dla niego pierwszą szkołą.

Pod koniec ubiegłego roku w kadłubowni „A”, na skutek przeprowadzonej reorganizacji, wyłonili się poważne trudności produkcyjne. Hala montażowa nie nadążała za pochylnią. Zabrakło sekcji poszycia burtownego na jeden z rudowców. W tym okresie Smykowski został awansowany na brygadzystę. Brygada jego stała na tym właśnie, najbardziej zagrożonym odcinku i w ciągu 3 miesięcy nie tylko zaspokoila, lecz nawet wyprzedziła potrzeby pochylni. Walka o zlikwidowanie zaległości na tym trudnym odcinku była dla Smykowskiego egzaminem, który wypadł na „piątkę”.

Na początku bieżącego roku jest on już mistrzem młodzieżowego zespołu monterów. Zdobytą w ciągu czterech lat, jakże bogatych w doświadczenia, wiedzę przekazuje młodym, rozpoczynającym dopiero pracę w stoczni, chłopcom. I jest bezsprzecznie zasługą młodego mistrza, że nie ma dziś w jego zespole ani jednego robotnika, który by nie wykonywał normy. Cały zespół przeciętnie osiąga ok. 200 proc. normy.

Mistrz Smykowski jest gorącym zwolennikiem wszystkiego, co nowe, gdyż wie, że każda nowa metoda, każde nowe usprawnienie — to szybsze wykonanie planu. Dlatego też wspólnie z mistrzem Warzyńskim na wiosnę br. przystąpił do pracy metodą Żandarowej. Zastosowanie tej metody w znacznym stopniu przyczyniło się do pokonania trudności, na jakie napotykało wykonanie planów produkcyjnych w kadłubowni „A”. Walka o upowszechnienie nowej metody pracy jest wkładem mistrza Smykowskiego w przygotowania do Konferencji Partyjno-Technicznej.

Inż. Janusz Szarejko

Jest jednym z tych młodych inżynierów, którzy pierwsi stanęli w szeregu pionierów postępu technicznego w Stoczni Gdańskiej. Wspólnie z inż. Ko walewskim oraz instalatorem Kanenbergiem stworzył on pierwszą robotniczo-inżynierską brygadę racjonalizatorską, która zajęła się opracowaniem nowej technologii produkcji w rurowni.

W tym okresie, gdy organizował się ten zespół, wśród wielu inżynierów stoczniowych popularna była jeszcze „teoryjka”, że nie przystoi inżynierowi zajmować się wspólnie z robotnikami opracowywaniem projektów racjonalizatorskich. Dlatego też praca tej pierwszej brygady robotniczo-inżynierskiej była pracą, w całym tego słowa znaczeniu, pionierską.

„Zadanie, jakie podjęliśmy się wykonać było trudne — opowiada inż. Szarejko — i nieraz piętrzyły się na naszej drodze przeszkody, zdawałoby się nie do pokonania. Ale trud-

ności te pobudzały do szukania nowych metod pracy. Poszukiwania naprowadziło na właściwą drogę — korzystanie z doświadczeń radzieckich. Fachowa literatura radziecka pomogła nam w rozwiązaniu wielu problemów. Jeszcze większą pomoc uzyskaliśmy bezpośrednio od konsultantów radzieckich, którzy wskazali nam na możliwości zmechanizowania robót pracochłonnych, uczyli nowych metod pracy. Każdy z członków naszej brygady pamięta dobrze bezcenne rady i wskazówki inż. Stiebakowa, który dzielił się z nami całym swym bogatym doświadczeniem i zagrzewał nas do pracy w chwilach zwątpienia. W swą pracę kierowaliśmy się główną wytyczną, udzieloną nam przez konsultantów radzieckich — „jak najwięcej czynności roboczych przerzucić ze statku na ląd”.

W taki to sposób wiedza teoretyczna młodych polskich inżynierów oraz doświadczenie zawodowe i twórcza inicjatywa robotników w połączeniu z serdeczną pomocą konsultantów radzieckich — dało 9-krotne skrócenie cyklu montażu rurociągów na statkach.

Inż. Witold Wakuła

delegat CBKO na Konferencji Partyjno-Technicznej, dobrze znany, jest kadłubowcem Stoczni Gdańskiej, już chociażby z tego, że jest jednym z współautorów projektu nowych kart wykroju blach, których zastosowanie w produkcji da w ciągu roku oszczędności na stali, wystarczające na zbudowanie 8 nowych statków.

„Od dłuższego czasu — mówi inż. Wakuła — odczuwano w stoczni potrzebę opracowania nowych kart wykroju blach. Nie było to zadanie ani łatwe, ani proste wobec braku wskazówek, jak je zrealizować. Nie mogłem jednak pogodzić się z myślą, że my, przedstawiciele CBKO pójdziemy na obrady Konferencji Partyjno-Technicznej wiedząc, że w kadłubowniach stoczni istnieją olbrzymie, niewykorzystane rezerwy materiałowe. Utworzyliśmy więc przed kilkoma miesiącami brygadę robotniczo-inżynierską, w skład której weszli traser Głogowski, mistrz Milej, ślusarz Kreft i inż. Rudziński ze stoczni oraz technik Rymso i ja z CBKO. Przystępując do pracy przyjęliśmy jako główną zasadę, że karty wykroju powinny być opracowane jak najprościej, aby mogło się nimi posługiwać jak najwięcej kadłubowców”.

Inż. Jan Żydowo

objął odpowiedzialną funkcję głównego technologa w Stoczni Gdańskiej na początku br. W tym samym mniej więcej czasie stoczniowa organizacja partyjna postawiła przed załogą zadanie — wykryć i uruchomić wszystkie rezerwy produkcyjne, pozwalające na skrócenie cyklu budowy statku. Zadanie to stało się punktem centralnym przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej.

Skrócenie cyklu budowy statków — to przede wszystkim nowa technologia. W związku z tym przed działem głównego technologa stanęły niezwykle poważne i odpowiedzialne zadania.

Inż. Żydowo zrozumiał wytyczne partii i zaczął wcielać je w życie. Uruchomiono dziesiątki zespołów technologicznych, które przeanalizowały

dotychczasową technologię budowy statków i przystąpiły do opracowywania nowej i lepszej. W pracę tą wkłada inż. Żydowo całą swą energię, wiedzę zdobytą podczas studiów w Politechnice Gdańskiej i doświadczenie, z okresu gdy pełnił funkcję kierowniczą w wydziale montażu maszyn. Jednocześnie bierze czynny udział w pracach racjonalizatorskich brygad robotniczo-inżynierskich. Jest m. in. współtwórcą nowej technologii budowy przedziału maszynowo-kotłowego na trawlerach na specjalnym stanowisku oraz metody optycznego trasowania linii wałów.

Mówiąc o osiągnięciach ostatnich miesięcy inż. Żydowo stale wskazuje, że to dopiero początek, że walka o nową technologię dopiero się rozpoczęła. Po zakończeniu obrad Konferencji Partyjno-Technicznej walka ta w żadnym wypadku nie może osłabnąć, lecz wprost przeciwnie, musi ona być wzbożona na nowe, śmiałe przebojowe formy.

Bronisław Moryl

nie jest wprawdzie racjonalizatorem, niemniej jednak zasługi jego w walce o postęp techniczny w stoczni są duże, który bowiem do tych ludzi, którzy torując drogę nowym metodom, pociągają osobistym przykładem innych.

Na początku sierpnia dowiedział się Moryl, że jeden z zespołów technologicznych opracował nową metodę spawania. Zainteresował się nią, dokładnie poznał i postanowił wypróbować w praktyce. W tym właśnie okresie wystąpił w kadłubowni „A” poważne trudności na odcinku spawania. Montaż jednego z kadłubów był poważnie zagrożony. Tym cenniejszą więc była inicjatywa Moryla.

Przystępując do spawania nową metodą Moryl postanowił skrócić czas spawania skrajnika dziobowego z planowanych 792 roboczogodzin na 350 roboczogodzin. W dniu 27 ub. m. z obowiązkiem swe wykonał, osiągając ponad 200 proc. usprawnionej normy. Spawacze przekonali się o wyższości nowej metody pracy. Przekonały ich wyniki osiągnięte przez Moryla. Dziś jego śladem kroczą prawie wszyscy spawacze z kadłubowni „A”. Bielecki, Markowski, Siepiak, Rynkiewicz i wielu innych. Walczą oni wraz z niterami i monterami o wykonanie zobowiązania jakie załoga kadłubowni „A” podjęła dla uczczenia Konferencji Partyjno-Technicznej.

Bronisław Moryl wysunął się na czoło spawaczy z terenu „A” w dniach czynu majowego, osiągając wówczas 220 proc. nor-

my. Od tego czasu stale kroczy w czołówce spawaczy. Znany jest on załozce kadłubowni ze swej ofiarnej pracy i troski o plan. Dlatego też obdarzyła go załoga swym zaufaniem i w uznaniu zasług wybrała delegatem na Konferencję Partyjno-Techniczną.

Mistrz Paweł Albecki

cieszy się wielkim zaufaniem i autorytetem wśród członków swego zespołu, jednego z przodujących zespołów monterkich wydziału montażu maszyn okrętowych. Spośród wielu zobowiązań zgłoszonych przez załogę tego wydziału w pierwszych dniach września br. zwracało uwagę zobowiązanie mistrza Albeckiego, który wraz ze swym zespołem postanowił oddać statek do eksploatacji w dniu 30 bm., tj. na piętnaście dni przed terminem. Podczas próbnego rejsu zespół przeanalizował swoje możliwości jeszcze raz i wprowadził korektę zobowiązania, postanawiając skrócić termin prac jeszcze o trzy dni.

Realizacja tego zobowiązania to jedno z szeregu zwycięstw produkcyjnych zespołu mistrza Albeckiego. A u podstaw tych zwycięstw leży ofiarna praca zwanego, zgranego, świadomego swych celów i zadań — kolektynu. Nie mała jest w tym zasługa samego mistrza Albeckiego, który potrafił taki ko-

lektyn wychować. Nie było to łatwe zadanie, tym bardziej, że większość zespołu — to młodzi chłopcy, którzy z maszynami zetknęli się dopiero w stoczni. Mimo to mistrz Albecki potrafił przekazać im w krótkim czasie wiele swoich doświadczeń.

„W okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej zastanawiałem się nieraz, co mógłbym usprawnić na swoim odcinku pracy — mówi mistrz Albecki. I doszedłem do wniosku, że wiele rzeczy można poprawić w samej organizacji pracy zespołu, że przez lepsze rozstawienie ludzi można uzyskać szybsze wykonanie zadań produkcyjnych. Jako zasadę przyjąłem codzienne narady ze swymi ludźmi i przyzwyczaiłem ich, nawet tych najmłodszych, do tego, że wszystkimi swoimi uwagami na temat podziału pracy, sposobów pokonania trudności itp., dzielą się ze mną i razem ustalamy plan działania. Zespół uczy się ode mnie a ja od zespołu”.

Mistrz Albecki przyjdzie na obrady Konferencji Partyjno-Technicznej z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Będzie mógł powiedzieć nie tylko o zwycięskim wykonaniu swego zobowiązania, ale i o ludziach, którzy pod jego troskliwą opieką wyrosli, i którzy niewątpliwie staną w szeregu najlepszych stoczniovców.

Brygady robotniczo-inżynierskie okrzepły w przygotowaniach do Konferencji Partyjno-Technicznej

WACŁAW CZARNOWSKI

Główny Inżynier Stoczni Gdańskiej

podjętych zadań, był brak politycznego kierownictwa ruchem racjonalizacji.

Brygady istniały więc jedynie na papierze, a racjonalizator chodząc nadal samopas, własnymi drogami, przy czym drogi te nie wybiegały poza własny warsztat, poza własne stanowisko robocze. Racjonalizatorzy interesowali się tylko tym, co leżało im niejako pod ręką. Oczywiście w wyniku wprowadzenia usprawnień racjonalizatorskich wzrastała wydajność pracy na poszczególnych stanowiskach roboczych, nie dawało to jednak dostatecznych efektów w postaci skrócenia cyklu produkcyjnego statków.

W okresie, gdy przystąpiliśmy do przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej niedociągnięcia te, po głębokiej krytycznej analizie przeprowadzonej przez Komitet Zakładowy — zostały usunięte. Ruch racjonalizacji, w formie brygad robotniczo-inżynierskich zaczął rozwijać się z nową siłą w oparciu o szeroką tematykę, opracowaną przy współudziale całej niemal załogi, a nacełowana na węższe problemy techniczne i technologiczne stoczni. Ruch ten przyniósł w okresie przygotowań do Konferencji poważne osiągnięcia, przyczynił się wydatnie do skrócenia cyklu produkcyjnego.

W okresie przygotowań do Konferencji pracowało 76 brygad robotniczo-inżynierskich, które w większości wypadków rozwiązały całkowicie powierzone im problemy. Spośród wielu osiągnięć tych brygad wymienić należy takie, jak opracowanie nowego procesu technologicznego cięcia blach sta-

lowych, według kart wykroju, w powiązaniu z organizacją kompletowania materiału i organizacją warsztatu, co pozwoliło na uzyskanie poważnych oszczędności materiałowych i znaczne zmniejszenie pracochłonności tych operacji produkcyjnych. Brygada w składzie inż. Rudziński i Wakuła, technolog Kreft, konstruktor Rymso, mistrz Milej i mistrz Głogowski, w oparciu o opracowane karty wykroju i specjalne szablon, zmniejszyła normę zużycia materiału na jeden tramp o 125 ton i na jeden trawler o 56 ton stali, co w ciągu roku pozwoli zaoszczędzić tyle materiału, ile zużywa się na budowę 8 trawlerów.

Dotychczasowa praca brygad robotniczo-inżynierskich została przeanalizowana ostatecznie na radzie racjonalizatorów i aktywu technicznego Stoczni Gdańskiej w dniu 17 września. Narada ta wykazała, że w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej dokonano się wielkie przemiany w ruchu racjonalizacji. Najważniejszą, a jednocześnie najpowszechniejszą formą tego ruchu stały się brygady robotniczo-inżynierskie. Tak więc racjonalizatorzy Stoczni Gdańskiej zdecydowanie przeszli od pracy indywidualnej, do pracy kolektywnej, do współdziałania z inżynierami i technicznymi.

Świadectwem wzmocnienia, ugruntowania się w stoczni tej formy racjonalizacji jest również znaczny, bo przeszło czterokrotny w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost liczby robotników, techników i inżynierów, biorących udział

w pracach brygad robotniczo-inżynierskich. Tak więc ruch racjonalizacji w stoczni wyszedł z okresu przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej znacznie wzmocniony, wzbogacony o wiele doświadczeń, a przede wszystkim, o nową formę — brygady robotniczo-inżynierskie.

Wypływa stąd wniosek, że można i należy po Konferencji Partyjno-Technicznej powołać racjonalizatorom nowe zadania w walce o unowocześnienie techniki i technologii budowy statków. Walka ta bowiem nie kończy się z dniem obrad Konferencji. Wprost przeciwnie, od tego dnia winniśmy rozpocząć nowy etap walki jeszcze ostrzejszej i za krojonej na szerszą skalę, aby w pełni wprowadzić do produkcji te wszystkie zdobycze techniczne i doświadczenia organizacyjne, które uzyskaliśmy w okresie przygotowań do Konferencji.

Dlatego troska kierownictwa o produkcję, działu inżyniera wynalazczości, o dalsze zabezpieczanie niezbędnych warunków dla rozwoju racjonalizacji nie może osłabnąć. Nie może osłabnąć troska o tematykę dla racjonalizatorów, o rozwijanie wiedzy technicznej wśród robotników, o podnoszenie poziomu wykształcenia technicznego całej załogi. Wyrazem tej troski winno być zorganizowanie i wzorowe prowadzenie kilku klubów racjonalizatorskich w Stoczni Gdańskiej, a na początek przynajmniej jednego centralnego klubu.

Otoczenie właściwą opieką ruchu racjonalizacji ze strony kierownictwa, zapewnienie mu odpowiednich warunków rozwoju — pozwoli rozwiązać pomyślnie szereg nieopanowanych jeszcze problemów produkcyjnych w Stoczni Gdańskiej.

Z notatnika TROJMIASTA

NAUCZYCIEL MIAŁ RACJĘ

— Dlaczego nosisz
tornister w rękę? —
spytałem malca, wychodzącego z bramy
szkoły podstawowej
nr 27 w Letniewie,
który usiłował zmieścić
kanciasty torni-

ster pod pachą.

— Dlaczego? Bo paski pourywane.
Już w pierwszym dniu — proszę oby-
watela — wszystkie się pourwały.

Nie tylko przy moim tornistrze, ale
i innych kolegów, którym rodzice ku-
pili nowe tornistry. Nauczyciel mówił
nam, że to brakrobstwo. Ale rodzice
chcieli mi „złocić” skórę, że nie szanuję
rzeczy... rozgadał się rozsuwany uczeń.

Większość uczniów szkoły podsta-
wowej nr 27 zakupiła tornistry w Spół-
dzielczym Domu Towarowym we
Wrzeszczu. Czy do personelu tego Do-
mu nie dotarło hasło: „ja nie sprzedam
braku”.

(ml.)

Gromada Kamienica otrzymała nową szkołę

Gromada Kamienica, pow. mal-
borski, otrzymała w bm. nową
4-klasową szkołę podstawową. Całkowicie
zniszczony w czasie
działań wojennych gmach daw-
nej szkoły odbudowany został
dzięki ofiarom wysiłkowi mie-
szkańców gromady, a zwłaszcza
członków spółdzielni produkcyj-
nej. Do szkoły przylega plac spor-
towy.

Oddanie nowej szkoły do użyt-
ku mieszkańcy gromady przyjęli
z wielką radością. Poprzednio bo-
wiedziatwa z Kamienicy musia-
ła chodzić do szkoły odległej
o 6 km.

J. Meyna
korespondent

KRONIKA DNIA

WIECZORKI TANECZNE W GDYNI

Komitet Rejonowy nr 1 w Gdyni
urządza dziś o godz. 20 wieczorki ta-
neczne w kawiarniach „Ludowa” i
„Morska” przy skwerze Kościuszki.
Do tańca przystąpią będący w wybo-
rowie orkiestry. Wstęp 10 zł. Całkowity
dochód przeznaczony na budowę
Warszawy.

SZKOLENIE LOTNICZE

Wszystkie zarządy Ligi Przyjaciół
Zimierz w trójmieście prowadzą o-
biecane zapisy kandydatów na szkole-
nie: spadochronowe, szybowcowe, sa-
molotowe oraz na 3- i 5-letnie kursy
mechaników lotników. Nauka
na tych kursach jest bezpłatna. Słu-

chacze otrzymują wyżywienie, umu-
dowanie i korzystają z opieki le-
karskiej.

ODCZYT O ROZWOJU FILMU

W dniu 28 bm. o godz. 18.30 w „Do-
mu Drukarza” w Gdańsku dyrektor
departamentu studiów i repertuaru
CUT ob. Adam Kułak wygłosi o ka-
żdy „Dni Filmów Polskich” odczyt pt.
„Droga rozwoju filmu w Polsce Lu-
dowej”.

PDT WE WRZESZCZU OTWARTY W NIEDZIELĘ

PDT we Wrzeszczu w nadchodzącą
niedzielę czynny będzie w godzinach
od 12 do 18.

Bokserzy Kolejarza PLO walczą ze Stalą (Poznań)

W niedzielę o godz. 17 w nowo-
wybudowanej hali przy Prezydium
MRN w Gdyni, ul. Bema 26, odbędzie
się mecz bokserski o mistrzostwo II
Ligi między Kolejarzem PLO (Gdy-
nia) a Stalą (Poznań).

Do najbliższych punktów dru-
żyny Stali należą: Manelski, Wojtko-
wiak i Frańek. W zespole Kolejarza
PLO zobaczymy m. in.: Ptaka, Wojt-
kowskiego, Rokite, Bochentyna, Szy-
mańskiego i Kate.

W przedmeczach o godz. 15.30 od-
będzie się spotkanie zapasników
Gwardii (Gdańsk) i Kolejarza PLO.

CO I GDZIE?

BUDOWLANI — GWARDIA (KRAKÓW)

WRZESZCZ — niedziela godz. 15.
Stadion Budowlanych — mecz piłki
nożnej o mistrzostwo I Ligi: Budo-
włani (Gdańsk) — Gwardia (Kraków).

ŻEGLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

SOPOT — sobota i niedziela
redzie przy moście, godz. 9 — start do
finałowych biegów w ramach mis-
trzostw żeglarskich Polski. O godz.
13-14 powrót jachtów i zakończenie
mistrzostw.

KOLEJARZ PLO — STAL POZNAŃ W BOKSIE

GDYNIA — niedziela godz. 17, ha-
la Prezydium MRN przy ul. Bema
26 — spotkanie bokserskie o mis-
trzostwo II Ligi Kolejarz PLO (Gdy-
nia) — Stal (Poznań).

O WEJŚCIE DO LIGI GDAŃSKIEJ

GDYNIA — niedziela, stadion Og-
niwa godz. 12 — finałowy mecz pi-
łkarski o wejście do Ligi międzywo-
jewódzkiej Kolejarz „Arka” — Ko-
lejarz Lębork.

Z ogólnopolskiego turnieju tenisowego

W drugim dniu trwającego w
Szczecinie ogólnopolskiego, klasyfi-
kacyjnego turnieju tenisistów zakoń-
czony rozgrywkami w 8 grupach gier
pojedynczych mężczyzn. W poszcze-
gólnych grupach zwyciężyli: Lelis,
Piatek, Niesztór, Kwiatkiewicz, Buchalik,
Beldowski, Sebrala i Olejniczyński.
Ciekawszymi graczami — Borow-
czak 3:6, 6:4, 8:2. Borowczak — Ma-
niowski 1:6, 6:4, 8:6. Łuckiewicz — Ro-
siewicz 6:2, 5:7, 6:2. Łuckiewicz — Fra-
szewski 6:4, 8:6. Olejniczyński — Pło-
kowski 6:3, 7:5.

DOSZ zapomniał o swych obowiązkach

Żle się dzieje w internacie Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów

„My, uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w
Gdańsku zamieszkali w sali nr 6 bloku „B” internatu przy ul.
Marynarki Polskiej 177a, zwracamy się do redakcji w imieniu
wszystkich mieszkańców naszego internatu o interwencję w spra-
wie polepszenia naszych warunków bytowych...” (Pod listem pod-
pisało się 16 osób).

Po otrzymaniu tego listu uda-
liśmy się do internatu, by na
miejscu zbadać zażalenie młodzie-
ży. A oto co znaleźliśmy.

W sali nr 6, o wymiarze 3,5 na
4 m, stoją cztery piętrowe łóżka,
cztery szafki podwójne, dwa krze-
sia i stół o powierzchni 1 m². A
wszystko to służy 16 osobom,
które tam śpią, odrabiają lekcje
itp.

Również warunki higieniczne po-
stawił wiele do życzenia. Uczniowie
podczas zajęć praktycznych przy
maszynach brudzą różnymi smarami
ręce. Jednak w internacie nie mogą
się umyć należycie, gdyż nie ma cie-
płej wody, choć instalacja wodocią-
gowa jest do tego przystosowana. A
jak wiadomo, zimna woda smarów
nie zmyje. Wskutek ciasnoty i braku
dostatecznej ilości szafek uczniowie
trzymali brudne kombinony w tym
samym miejscu co i czysta bielizna,
co oczywiście jeszcze bardziej utrud-
nia utrzymanie czystości. Podobnie
jest i w innych salach. A kierowni-
ctwo internatu, zamiast zastrzeczyć
się o zmianę na lepsze... karze uczy-
niów za brak czystości.

O tym, że kierownik internatu
ob. Dzwonkowski niewiele troszczy
się o młodzież, świadczą i inne
fakty. Tak np. odbiórnik radio-
fonii wraz ze wzmacniaczem i
głośnikami znajduje się w biurze
kierownika. A młodzież bezsku-
tecznie czeka od roku na radio-
foniczanie sal.

Ob. Dzwonkowski nie zatroszczył
się także o instalację elektryczną.
Nie ma światła w sali nr 6
po długim czekaniu uczniowie
zainstalowali sami. Z powodu bra-
ku materiałów i narzędzi prze-
prowadzili ją prowizorycznie,
przywieszając np. przewody bar-

dzo nisko nad piętrowymi łóżka-
mi. Wadliwa instalacja może spo-
wodować wypadek.

Młodzież odczuwa także brak świa-
tła — wolny od zajęć czas spędza w
syplalniach, grając w szachy lub inne
gry wypoczynkowe z magazynu. Kie-
rownictwo nie pozwala jednak na to,
uważając, że jest to „niehigieniczne”.

Nie będziemy przytaczać wszyst-
kich braków w tym internacie, a jest
ich więcej i nie dziwny się zresztą,
że są, bo przy takim kierownictwie
nie może być inaczej. Świadczą o tym
postępowanie zastępcy kierowni-
ka internatu ob. Góralskiego, który
na żale uczniów w sprawie warunków
bytowych potrafi odpowiedzieć np.,
że z braku mydła itp. „nikt jeszcze
nie umarł”. Nic też dziwnego, że
mieszkańcy internatu mają do ob.
Góralskiego wiele zastrzeżeń.

Rzecz jasna, nie wszyscy wy-
chowawcy są tego pokroju co ob.
Góralski. Np. wychowawca Józe-
f Łatacz pomaga uczniom w
pracy, troszczy się o ich potrze-
by. Jednak starania jego i orga-
nizacji ZMP-owskiej nie dają
rezultatu wskutek karygodnego
niebaldwa kierownictwa inter-
natu („Niebaldwa” — to bardzo
ładne określenie Waszego po-
stępowania, ob. ob. Dzwonkowski
i Góralski).

„Prosimy o umieszczenie nasze-
go listu na łamach gazety, a mo-
że wreszcie krytyka w prasie

Krytyka pomogła

Mleko w sklepach przez cały dzień

W związku z zamieszczeniem
przez nas artykułem pt. „Nie
brak mleka, lecz niedbalstwo kie-
rowników sklepów stwarza gos-
podynom domów w Gdańsku ty-
le kłopotów” z dnia 18 bm., Wy-
dział Handlu Prezydium MRN
zwołał naradę przedstawicieli pla-
cówek handlu społecznego,
prowadzących detaliczną sprze-
daz mleka. Na naradzie tej usta-
lono, że w sklepach nabiałowych
mleko będzie sprzedawane przez
cały dzień, natomiast w sklepach
spożywczych do godz. 10 przed
południem.

Do sklepów nabiałowych mleko
dowiezie się będzie 2 razy dzien-
nie — rano i po południu.

GŁOS sportowy

Dobra postawa zawodników gdańskich na żeglarskich mistrzostwach Polski

Pięć dni trwają zacięte zmagania
najlepszych żeglarzy krajowych,
a mimo to trudno jest prze-
widzieć, który z nich zdobędzie
zaszczytny tytuł mistrza Polski.
Do tej pory doskonale snują się
żeglarze Gdańska i Gdyni,

których pięciu weszło do półfina-
łu w klasie V i pięciu w klasie
„Konik”. Dwaj zawodnicy Wy-
brzeża odnieśli zwycięstwa w
pierwszym biegu o wejście do fi-
nału, który odbył się na trasie
długości 175 mli morskiej.

W klasie V (50 m kw. żagla)
pierwsze miejsce zajął Michalski
(Stal Gdynia). Miał on jednak du-
żo szczęścia, gdyż wylosował naj-
szybszy jacht „Komandor”. Dal-
sze miejsca zajęli: 2) Jaworski
(AZS Szczecin), 3) Szłoser
(CVKS), 4) Perlicki (Stal Gdynia),
5) Kowalewski (Budowlani
Warszawa), 6) Kamiński (LPZ
Gdańsk), 7) Kuśnierz (LPZ
Gdańsk), 8) Samuliński (AZS
Gdańsk).

Bieg ten odbywał się początko-
wo przy dość silnym wietrze, który
jednak osłabł tak, że na ostat-
nim odcinku trasy żeglarze mu-
sieli często halsować. Słabo wy-
padli mistrz Polski Kowalewski
i raz Samuliński z Gdańska, po-
mimo iż jechali na szybkich jach-
tach.

Pierwszy bieg półfinałowy w
klasie „koników” (40 m kw. żagla)
wygrał również zawodnik Wy-
brzeża bosman Chmurzyński z
Floty. Drugi był Pawłowski
(LPZ Gdańsk), 3) Bramański
(Stal Gdynia), 4) Walter (Stal
Gdynia), 5) Dacko (AZS Wroc-
ław), 6) Sieradzki (LPZ Gdańsk).

Zajęcie ostatniego miejsca
przez jednego z najlepszych żeg-
larzy Sieradzkiego jest jedną z
największych niespodzianek elimi-
nacji.

Dziś, w sobotę odbędą się pierw-
sze konkurencje kobiece, a w
niedzielę, w godzinach przedpo-
łudniowych — konkurencje mę-
czyzn i ostatnie biegi finałowe
kobiet.

O poprawę bytu ludności trójmiasta

Załatwiamy sprawę pomocy lekarskiej dla dzieci kolejarzy w Stogach

Podczas spotkania z mieszkań-
cami dzielnicy Stogi kobiety —
żony kolejarzy skarżyły się, że
mając na miejscu piękny ośrodek
zdrowia, w wypadku choroby
dzieci muszą jechać do Wrzeszcza,
Oliwy czy Sopotu — do przycho-
dni kolejarowej.

Celem załatwienia tej sprawy
redakcja nasza zwołała w dniu
wczorajszym naradę przedsta-
wicieli Wydziałów Zdrowia Woje-
wódzkiej i Miejskiej Rady Naro-
dowej i Wydziału Zdrowia DOKP.

Przedstawiciele Wydziałów
Zdrowia Prezydium WRN i Pre-

zydium MRN, aby ułatwić pra-
cownikom kolejowym korzystanie
z pomocy lekarskiej dla dzieci na
miejscu, tj. w ośrodku zdrowia
na Stogach, dają do dyspozycji
Wydziałowi Zdrowia DOKP po-
mieszczenie, a nawet lekarza.

Sprawa ta zgodnie z przy-



4. X. br. — wielki festyn w Sopocie

Nowa Warszawa — to nasza duma i radość

Pod tym hasłem Miejskie Kom-
itety Odbudowy Warszawy w
dniu 4 października br. na mo-
w Sopocie wielki wojewódzki fe-
styn ludowy.

Program festynu, w którym
udział m. in. wezmą artyści te-
atrów stołecznych i Wybrzeża,
Reprezentacyjny Zespół Pieśni i
Tańca Marynarki Wojennej,
chór Akademii Medycznej w
Gdańsku, Kaszubski Zespół Pie-
śni i Tańca oraz zespoły artystycz-
ne związków zawodowych, jest
następujący:

Przed południem — w godz.
od 10 do 15 — odbędzie się impre-
za: wyścigi dzieci na rowerkach
i hulajnogach, występ harmoni-
stów Młodzieżowego Domu Kul-
tury w Gdyni, szkoły baletowej
z Wrzeszcza, młodzieżowej orkie-
stry świetlicowej z Oksywiu oraz
Państwowego Liceum Muzyczne-
go w Sopocie. Od rana czynna
będzie loteria, której wygrane
stanowią będą: motocykle, zegar

ki, rowery i inne wartościowe
przedmioty.

O godz. 14 na kortach teniso-
wych „Ogniwa” odbędzie się wy-
stęp artystów scen warszawskich:
Dymyś, Mrozińskiego, Brzezi-
ńskiej i Górskiej.

W godzinach od 15 do 22 wy-
stępować będą zespoły: pieśni i
tańca Marynarki Wojennej, 100-
osobowy chór Akademii Medycz-
nej i Kaszubski Zespół Pieśni i
Tańca. Poza tym odbędzie się po-
kaz pracy nurków oraz humory-
styczny konkurs wędkarski. Fe-
styn zakończy się zabawą ludo-
wą.

Przez cały dzień czynne będą
na moło oficje zaopatrzone sto-
iska MHD, PSS i GZG.

Aby umożliwić mieszkańcom
województwa wzięcie udziału
w tej wielkiej imprezie sekcja
turystyczna „Orbis” w Gdań-
sku organizuje wycieczki po-
ciągami popularnymi i auto-
kami do Sopotu, połączone ze
zwiedzaniem zabytków Gdań-
ska. Wszelkich informacji, do-
tyczających programu festynu,
zników kolejowych oraz naby-
wania kartonów uczestnictwa
udzieli do dnia 30 bm. placów-
ka „Orbis” w Gdańsku, tel.
34-777.

Dyżury aptek

GDANSK
Apteka nr 2 — ul. Łakowa 16, ap-
teka nr 18 — ul. Wybickiego 18 we
Wrzeszczu, nr 17 — ul. Kaprów 4 w
Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska nr 82/4 w
Nowym Porcie i nr 21 — ul. Jedno-
ści Robotniczej nr 111 w Oruni.

GDYNIA
Apteka nr 54 — ul. 22 Lipca 44, nr
10 — ul. Czerwonych Kosynierów nr
137 na Grabówku oraz nr 20 — ul.
Bohaterów Stalingradu nr 66.

SOPOT
Apteka nr 15 — ul. Rokossowskie-
go 21.

Radio na dzień 26 bm.

5.05 — Wiadomości poranne, 6.30 —
Dziennik poranny, 7.48 — Stan pogody,
7.55 — Wiadomości poranne, 12.04 —
Dziennik popołudniowy, 13.15 —
Komunikat PIHM dla rybaków —
lok. 14.10 — Dla kl. I—II aud. słowno-
muzyczna, 14.30 — Dla kl. VI słuchow-
isko pt. „Legenda o Janie z Kol-
na” 15.09 — Komunikat o stanie wód
16.00 — Francuskie pieśni ludowe,
17.00 — Wiadomości popołudniowe,
19.30 — Muzyka i aktualność, 20.00 —
„Przy sobocie no robotce” 20.58 —
Komunikat PIHM dla rybaków —
lok. 21.58 — Stan pogody, 21.00 —
Dziennik wieczorny, 21.26 — Wia-

mości sportowe, 21.36 — Lehar: Se-
renada z opt. „Frasquita”, 21.40 —
Z cyklu „Pieśni Rachmaninowa”, 22.00 —
„Napis na drukarni” — fragment
pow. 22.20 — Z cyklu: „Laureaci mi-
ędzynarodowych konkursów muzycz-
nych”, 22.20 — Serwis CZRM ze
Szczecina dla rybaków — lok. 23.50 —
Ostatnie wiadomości.

Program lokalny: 8.15 — Komu-
nikat PIHM dla rybaków, 8.15 —
Serwis CZRM ze Szczecina dla ryba-
ków, 16.35 — Rozmawiamy ze słucha-
czami, 16.40 — Gdański tygodnik
dźwiękowy, 17.15 — Koncert żywych
dla Miejskiego Handlu Detalicznego.

Radio na dzień 27 bm.

6.00 — Wiadomości poranne, 6.15 —
Komunikat PIHM dla rybaków — lok.
7.00 — Wiadomości poranne, 8.00 —
Dziennik poranny, 9.40 — Dla dzieci w
dniu przedświątecznym słuchowisko pt.
„Domki trzy i jeden dom”, 9.55 —
Skrzynka ogólna PR 11.40 — Skrzynka
Wschodniej Radiowej, 14.00 — Wy-
powiedź słuchaczy, 15.15 — Dla dzie-
ci słuchowisko pt. „Kabrys Królowej
Marysieńki”, 17.00 — Wiadomości po-
południowe, 19.00 — „Ziemia poszusz-
na” — słuchowisko Stanisława Stame-
fa i Władysława Zestawskiego, 20.05 —
Koncert chopinowski, 20.58 — Ko-
munikat PIHM dla rybaków — lok.

20.58 — Stan pogody, 21.00 —
Dziennik wieczorny, 22.00 — Wia-
mości sportowe z całej Polski, 23.50 —
Ostatnie wiadomości — hymn i ko-
niec audycji.

Program lokalny: 14.10 — Komu-
nikat PIHM dla rybaków, 15.00 —
„Radiowa Stocznia Remontowa” —
aud. satyryczna, 16.15 — Aud. roz-
rywkowa w oprac. Róży Ostrowskiej
(F. Fenikowskiego, 22.30 — Wia-
mości sportowe, 24.05 — Serwis
CZRM ze Szczecina dla rybaków.

Polskie Radio zastrzega sobie ew-
zmiannę programu.



»DOM KSIĄŻKI«

ogłasza subskrypcję na

„DZIEŁA WSZYSTKIE”

JULIUSZA SŁOWACKIEGO

pod redakcją Juliusza Kleinera

Wydanie II 16 tomów w trwałej, płóciennnej
oprawie na papierze dziełowym bezdrzew-
nym.

Bliższych informacji udziela każda księgarnia
„DOMU KSIĄŻKI”

1715-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Technika elektryka, technika technologia, kier-
sekcji pracy i placu, inżyniera mechanika, tech-
nika mechanika ze znajomością planowania pro-
dukcyjnego przyjmą od zaraz Gdańskie Zakłady
Sprzętu Okrętowego, Gdańsk, Grobla Angielska
3/5. Po skierowaniu należy zgłaszać się w Dziale
Kadr Z.P.S.O., Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie
nr 1. 1637-K

Kamieniarzy do wyrobu brukowa nieregular-
nego z kamienia polnego (3) 30—60 cm przylmie
od zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr
12. Wiadomości: P.R.K. nr 12 Gdańsk — Oliwa, ul.
Lęborska (przystanek Kolei Elektr. — Polanki)
Dział Org. Zatr. i Plac. 1672-K

2 inżynierów mechaników, 1 inżyniera elektryka
i 2 techników mechaników na stanowisko in-
spektorów i referentów technicznych zatrudni
Zarząd Portu Gdańsk-Gdynia. Zgłoszenia przyj-
muje Dział Kadr, Gdańsk, Wały Piastowskie.
1657-K

Strážników straży przemysłowej przyjmie C.B.
K.O. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr, Gdańsk-
Wrzeszcz, ul. Matejki 6. 1693-K

Murarz, cieśla, trzcinarz, dekarz, zduna, in-
stalatorów wodno — kanal, malarz, siły pomoc-
nicze oraz do robót ziemnych zatrudnimy do-
rywco na drugą zmianę (niepełną) do budowy
domków jednorodzinnych w Gdyni — Wilominie.
Wynagrodzenie akordowe. Zgłaszać się do Działu
Inwestycji Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni,
tel. 40-48, 10 Lutego 24. 1737-K

Przegląd wydarzeń MIĘDZYNARODOWYCH

KONSEKWENTNA, zmierzająca do obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego polityka zagraniczna ZSRR — powiedział szef delegacji ZSRR na VIII sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, wiceminister Andrzej Wyszyński — daje pozytywne wyniki, o czym świadczy pewien postęp w sytuacji międzynarodowej, polegający na tym, że po dłuższym narastaniu napięcia, po raz pierwszy w okresie powojennym daje się odczuć pewne rozładowanie atmosfery międzynarodowej; wiele milionów ludzi żywi coraz większe nadzieje na możliwość znalezienia drogi do uregulowania nierozwiązanych kwestii.

Te drogę wskazywały propozycje radzieckie przedłożone zgromadzeniu przez wiceministra Wyszyńskiego.

Program pokoju

CZYŻ narody mogą w spokoju pracować, w spokoju żyć, dopóki nie istnieje zakaz broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, dopóki amerykańscy imperialiści wyrażają światu i swe wojenne plany opierają właśnie na użyciu broni atomowej i wodorowej?

Czyż mogą narody spokojnie patrzeć w przyszłość, dopóki trwać będzie rozpętany przez amerykańskich imperialistów wysięg zbrojny, dopóki zbrojenia będą pochłaniały lwią część budżetów krajów kapitalistycznych i będą pogrążały w nędzy wielomilionowe masy ludności tych krajów?

Czyż można mówić o dalszym odprężeniu w sytuacji międzynarodowej, dopóki 2 miliony żołnierzy i oficerów amerykańskich stacjonuje w 27 krajach, dopóki w 49 krajach istnieją amerykańskie bazy lotnicze i morskie?

Czyż można liczyć na zwycięstwo ducha współpracy międzynarodowej, dopóki niektóre koła imperialistyczne rozpalały propagandę wrogości i nienawiści między narodami.

Dlatego też z pełnym uznaniem narody przyjęły propozycje ZSRR w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej, redukcji zbrojeń wielkich mocarstw, likwidacji baz wojennych na obcych terytoriach i potępienia propagandy wrogości i nienawiści między narodami. Widzą bowiem w tych propozycjach konkretny program pokoju.

Forma może nowa, ale treść stara

JAKŻE przemówienie ministra Wyszyńskiego odbija od wystąpienia amerykańskiego sekretarza stanu, Dulles, w którym pod osłoną frazesów kryła się stara, awanturnicza treść, tak miła sercu dullesowemu „polityka siły”, polityka, uważająca dyktat i narzucanie warunków wstępnych za swoją podstawę. Jak stwierdza dziennik „Prawda”, „najdokładniejsza nawet analiza mowy Dullesa nie prowadzi do wykrycia w niej najsłabszych chociażby aluzji do tego, że rząd USA gotów jest dokonać kroku w kierunku zaprzestania „zimnej wojny”, w kierunku udurowienia sytuacji międzynarodowej”.

Nawet reakcyjna prasa amerykańska („New York Herald Tribune”) przyznaje, że „to co Dulles powiedział było potwierdzeniem dotychczasowej amerykańskiej polityki”. Jeszcze dobitniej wyraził tę myśl dziennik francuski „Monde”, który w artykule pt. „Forma i treść”, stwierdza, że choć forma wystąpienia Dullesa jest nieco łagodniejsza niż zazwyczaj, to „jeśli chodzi o istotę sprawy, stanowisko Dullesa nie uległo żadnej zmianie... Dulles jest nadal przekonany, że prawo i Bóg są po jego stronie. Tej postawie brak jednak realizmu”.

Znamienne głosy

WYPOWIEDZI wielu polityków z różnych krajów kapitalistycznych dobitnie potwierdzają fakt kryzysu amerykańskiej polityki, fakt, że dullesowska „polityka siły” nawet wśród sojuszników USA staje się z każdym dniem bardziej niepopularna. „Rząd chiński powinien zająć swe miejsce w ONZ” — stwierdza w przemówieniu radiowym przywódca brytyjskiej partii labourystowskiej, Attlee, i jednocześnie podkreśla, że „ciągłe powtarzanie przez amerykańskich polityków pogroźek nie jest rozsądną metodą w polityce zagranicznej”.

„Żądamy zwolnienia konferencji czterech mocarstw na najwyższym szczeblu” — stwierdza rezolucja uchwalona przez kongres francuskiej partii radykalnej, reprezentowanej we francuskim Zgromadzeniu Narodowym przez 75 jej członków.

„Nikt nie może decydować o Azji lub o jakiegokolwiek części Azji bez zgody Azji” — stwierdza premier Indii, Nehru, poddając ostrej krytyce stanowisko rządu USA, który pragnie konferencji politycznej w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego bez udziału Indii i innych krajów azjatyckich, tak bezpośrednio w tym zainteresowanych, i który uporczywie sprzeciwia się przyznaniu narodowi chińskiemu miejsca należnego mu w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Niezwykle interesującym dokumentem, charakteryzującym nastroje panujące w gronie zachodnio-europejskich „sojuszników” USA, jest artykuł dziennika „Monde” pt.: „Trzeba umieć zakończyć krucjatę”. Autor artykułu w ostrzych słowach krytykuje amerykańską „politykę siły” a jednocześnie „tchórzstwo dyplomacji krajów podporządkowanych Stanom Zjednoczonym”. Niechaj nie mówią już nam więcej o demokracji — pisze „Monde” — Metody i presje wywierane w ramach ONZ na mniejsze państwa, zmierzające do stworzenia mechanicznej większości, niebezpieczne ingerencje w wewnętrzne sprawy innych państw, zapowiedź zawarcia układu z Hiszpanią frankistowską (którą przedstawia się podobnie jak adnauerowskie Niemcy jako pewny i zdrowy moralnie czynnik w Europie) — w tym wszystkim nie ma niczego, co by wskazywało, że nie odwrócono się od demokracji.

„Charakteryzując obecną sytuację międzynarodową — powiedział minister Wyszyński — niesposób nie dojść na podstawie szeregu faktów do wniosku, że sprzecznosci w obozie krajów bloku atlantyckiego nadal się pogłębiają”.

Nasza jedność i ich „jedność”

JAKŻE odmienny obraz przedstawiają stosunki w obozie państw pokoju i demokracji, w obozie, który nie zna sprzecznosci wewnętrznych, który jest złączony trwałymi więzami całkowitego zaufania, wzajemnego szacunku, wzajemnej szczerzej przyjaźni i bezinteresownej pomocy wzajemnej.

Do bitnym przykładem tych właśnie stosunków panujących w obozie pokoju i demokracji były moskiewskie rokowania pomiędzy rządem ZSRR a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Rokowania te raz jeszcze pokazały całemu światu, że Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu, to najbardziej wypróbowany przyjaciel narodów, przyjaciel, na którego pomoc liczyć może każdy naród, w każdej okoliczności.

Cementująca się jedność naszego obozu — oto jedna ze spraw piosących sen z powiek imperialistów. Awanturnicy wojenni boją się tej jedności celów i dążeń potężnego obozu milijonów pokój państw. Boją się go tym bardziej, że tak szumnie w swoim czasie reklamowana „jedność” ich obozu — obozu atlantyckiego, obozu wojny — z każdym dniem staje się bardziej iluzoryczna, z każdym dniem bardziej nabiera wszelkich cech fikcji.

Tadeusz Gumowski

Radykał pod płaszczem bakalarza

Nie wiemy nawet, kiedy się urodził ani kiedy umarł... Gdzie pobierał nauki i kim byli jego mistrzowie. Jakże były jego żywoty, co ukształtowało oblicze społeczne tego postępowego pisarza. Żywot Biernat z Lublina musimy składać pilnie z najdrobniejszych ułamków, niby stara, zatarta przez stulecia mozaikę.

Ustrój feudalny trzeszczał we wszystkich szwach, jak zleżała i dobrze znoszona szata. Rozbita przez Kopernika kryształowa sfera gwiazd leżała potrzaskana, waliły się naukowe przesady i filozoficzne aksjomaty, rozpręgał się dawny porządek społeczny, zdobywczo wkraczała nowa sztuka, a język narodowy dobijał się swoich praw. Pisarze plebejscy, o wybitnym, antyfeudalnym nastawieniu, luzowali powoli ale wytrwale tych mistrzów co piórem swoim zwykli byli słać jedynie zamek możnowładcy. Przed nią straż literatury plebejskiej w Polsce tworzyli krakowscy bakalarze. Najwybitniejszym z tych bakalarzy krakowskich był Biernat z Lublina.

Prawdopodobnie był on rówieśnikiem Kopernika i tak, jak mistrz Mikołaj, synem mieszczańskiej rodziny. Praktykował jako lekarz, poza tym miał wykształcenie prawnicze, humanistyczne i teologiczne. Przywodził szaty duchowne, przedkładał jednak ponad nie zaszczytny biret bakalarza i płaszczy z szerokimi rękawami — oznakę naukowej godności.

Pierwszą datą kalendarzową, powiązaną ściśle z życiem i działalnością Biernata, jest rok 1513, w którym ukazał się spod tłoczni krakowskiej oficyny — tj. drukarni — Unglera modlitewniczek pod tytułem „Raj duszny”. Była to pierwsza książka drukowana w języku polskim.

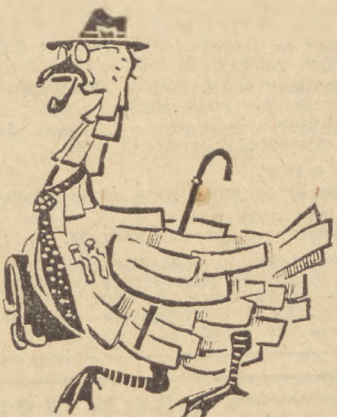
W dwa lata potem ukazuje się w tejże samej księgarni alegoryczno-moralizująca powiastka „Historia o szczęściu”. Polskim jej przekładcą z języka czeskiego jest znów Biernat z Lublina. Szczytem działalności pisarskiej naszego plebejusza miały się jednak stać dwa dzieła: „Rozmowa Palinura z Karonem” i „Żywot Ezopa Fryga”.

Treścią pierwszego utworu, ocalałego jedynie w ułamkach, jest historia władcy tyranizującego swych poddanych, przede wszystkim plebs miejski. „W pełnych energii wierszach tego dialogu — pisze prof. Krzyżanowski — brzmi głuchy protest mas uciskanych przeciw niesprawiedliwości przemocy, lekceważeniu władzy królewskiej, wyraźna niechęć, nie raz wręcz nienawiść do godnych

Żaloszna historia pewnego gąsiora

W pewnej instytucji był pełen godności uczony gąsior.

Taki oto:



I zdarzyło się tak, że przez instytucję tę powiało świeżym wiatrem krytyki. Uczony gąsior stał się tak kim oto:



(Z „Krokodyla”)

powroza przedstawicieli klas wyzyskujących...”

Żywot Ezopa Fryga, mędrca obyczajnego i z przypowieściami jego opisyuje dzieje szpetnego i ułomnego niewolnika, który dzięki swemu rozumowi i wrodzonemu sprytowi robi niezwykłą karierę zostając królew-

nym przez feudalizm. Mówił o tym, że w każdym, najędziej-szym nawet człowieku, drzemia niezwykle możliwości, trzeba tylko umieć je wyzyskać albo obudzić. „Żywot Ezopa” stał się jeszcze jedno zaprzeczenie głoszone przez feudalizm „prawdy” o nienaruszalności hierarchii społecznej.

Ażby jednak człowiek mógł do czegoś dojść — musi mieć wolność.

Nie dam ja swojej swobody
Za miasta ani grody,
Złoto mi jej nie przepłaci

— rymuje nasz bakalarz, rozdając cięgi na prawo i na lewo: „wielkim złodziejom co małe wie szą”; „niewdzięcznym panom”; „mocnym, którzy mnożą się ludzi ubożą”; „wilkom wełnistym z bożej owczarni, co to swoją wilczą sierść wełną habitów przykrywają”; „pochlebnikom, naśmiewcom: głupim i tym co to się „cudzym potem żywią”. Chłostę Biernat wszystkim, co chce lihy utrzymać niewolę i ciemnotę człowieka, wskazując prostą drogę do postępu i wolności: tylko „praca bogactwa czyni” a „próżnowanie w rychłą nędzę przewodzi”.

Przyemiony wielkimi postaciami polskiego Odrodzenia skromny kapelan starosty Pileckiego, plebjuż lubelski, głosiciel nowych myśli i nowych hasł postępowych, pierwszy propagator chropawej jeszcze, ale bogatej i wyrazistej polszczyzny, mistrz Biernat zbiera w Ludowej Polsce zasłużone uznanie.

Wyrazem tego uznania jest piękne wydanie „Żywota Ezopa Fryga” ze stylizowanymi ilustracjami Rychlickiego, nowe badania naukowe prof. Juliana Krzyżanowskiego i innych polonistów, a obecnie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Lublinie ku czci tego bakalarza, który — wzgardziwszy wszelkimi zaszczytami stanu duchownego i krepując opieką możnych męcenasów literatury — pierwszy z pisarzy polskich śmiało wznosił sztandar postępu i walki o wolność człowieka i jego prawa.

A. Czerwiński

Z Kraju Rad Nowości techniki radzieckiej

W związku z rozwojem budownictwa w ZSRR coraz bardziej zwiększa się produkcja dźwigów budowlanych najrozmaitszych konstrukcji.

Oto dźwieg wlewoy, przystosowany do budowy 5, 10 i 14-piętrowych domów z wielkimi płyt prefabrykowanych. Podnosi on 5-tonowe części budynków na wysokość do 80 m. Czterema potężnymi „nogami” dźwieg ten opiera się na szynach, po których porusza się z szybkością 20 m. na minutę. Dźwigowy siedzi przy pulpicie kierowniczym w kabinie, zmontowanej w dolnej części dźwigu. Poślada on słuchawki i mikrofon, za których pośrednictwem utrzymuje on kontakt z monterem; wedle wskázówek montażu podnosi on lub opuszcza płyty. Dźwig zaopatrzony jest w elektryczne hamulce, dzięki czemu 5-tonowa płyta można dostarczyć na żądane miejsce z dokładnością do jednego centymetra.

Na budowie gmachów wysokościowych w Moskwie pracują dźwigi - windy. Spelniają one dwie funkcje: ich wysięgnik podnosi ciężary na wysokość 16-18 pięter, natomiast platforma windy, poruszająca się w środku windy dźwigu, podaje ciężary na dowolne piętro.

Bardzo interesująca jest konstrukcja dźwigu kroczącego, który może poruszać się po miełach i mostowych i pokonywać bezdroża. Porusza się on z szybkością 10 m. na minutę, a nośność jego sięga 7,5 tony.

Wkrótce zastosowane będą na budowach nowe dźwigi samopodnośne; będą one mogły poruszać się pionowo po budynku, umocowywać się na ścianach lub na wieżach kolumn.

Zaloga leningradzkich zakładów „Elektroaparat” skonstruowała nie dawno transformator elektryczny na prąd o napięciu 400 tys. wolt dla linii przesyłowej Kułbyszew - Moskwa. Ten olbrzymi transformator skonstruowany został wspólnie przez inżynierów leningradzkich i moskiewskich przy współudziale pracowników naukowych Instytutu Politechnicznego im. Kalinina oraz Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Produkcji Kabil.

W Związku Radzieckim zakończono na budowie nowej gigantycznej kopalni kruszczyka — „Esz-20/65”, zaopatrzonej w 65-metrowy wciąg i w czepak o pojemności 20 m³.

Nowa kopalnia wyróżnia się wyjątkową wydajnością: wydobywa ona około 15 tys. m³ ziemi w ciągu doby.

Transport nowej kopalni kruszczyka do miejsca pracy będzie wymagał ponad 100 platform kolejowych.

ILIA ERENBURG

Dziwiga FALA

— TEUM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA —

A więc na wojnie tam nikt nie może się wzbogacić — to potrafi zrozumieć nawet dziecko. Oczywiście, jestem ciekaw, jak żyją Rosjanie, w Warszawie mówiłem z jedną kobietą z Moskwy, kobiety w takich sprawach orientują się lepiej, powiedziałam jej: zostawmy w spokoju idee, jakie tam macie zarobki i jakie są ceny? Okazało się, że odzież jest tańsza u nas, a mieszkanie i komunikacja u nich. Ale u nich każda zmiana cen to obniżka, a u nas — podwyżka. Dlaczego? Dlatego właśnie, że mamy pełno zubańców. Powiem wprost: zubańcy zajmują się u nas nie tylko handlem. Oto macie żywy przykład: Z Hirestone walczylem w jednym pułku. Nie miał szczęścia, czołowiek posiadał dyplom uniwersytecki, a musiał pracować w fabryce, ale przecież to nie przestępstwo. Hirestone jest porządnym człowiekiem, daj Boże, żeby wszyscy nasi senatorzy byli tak uczciwi jak on. Tymczasem oskarżono go o to, że sprzedał Rosjanom jakieś tajne wykresy. Powiedzieć proszę, co za łajdactwo! Pojechała z nami do Warszawy jedna dziewczyna. Jak tylko wróciliśmy, zaraz ją aresztowano. Napisała pewnie, w gazetach, że się przyczyniła do kleski Osmei Armii. Powiem wam wprost: to jest niesłychane świństwo, bo w rezultacie na nas się to skrępi.

Advokat Clark powiedział, jak go trzymano w zakładzie dla umysłowo chorych; przemówienie swoje zakończył słowami:

— Czytałem, co powiedziała Jenny Camber w Warszawie. To prawda. Zaczyna się od pogromów w Jacksonie, od przestępstw Smeadla, albo Ride'a, albo też Richmonda młodszego, a potem następuje Korea. I co dalej? Czy znowu ginąć będą dziesiątki milionów ludzi?... Oni zupełnie powariowali. Może właśnie dlatego ogłoszono, że jestem umysłowo chory. Nie potrafię więcej żartować, śmiać się, bawić z dziećmi — oni znieważali moją starość. Ale ja nie chce, żeby gubili młodych...

Pani Brawler występowała ostatnia. Bała się, że nie potrafi nic powiedzieć i napisała swoje przemówienie. Ale kiedy weszła na trybunę i ujrziała tłum, zapomniała o papierku.

— Jestem Eleonora Brawler, wdowa, która wychowała syna. Nigdy nie zajmowałam się polityką. Mam owocnie przy Waszyngton Square. Mój syn został zabity na Korei. Nie ja go tam posłałam, i nie pojechałam tam z własnej woli. Tom był dobrym chłopcem, a nasi żołnierze na Korei postępują bardzo źle. Nie, mój syn nie bronił Ameryki, nie mam nawet tej pociechy. Patrzę na jego fotografię, kiedy był małym i przez cały czas myślę: dlaczego oni posłali go na śmierć? Jeśli są tutaj matki, one

mnie rozumieją. Póki nie jest za późno, ratujcie żywych!

Ludzie rzucili się ku arenie, otoczyli panią Brawler, obejmowali ją. Oczy Betty, która stała niedaleko trybuny, zasły łzami.

Bill Coster poświęcił kolejny artykuł opisowi wiecu czerwonych. Pił whisky i dyktował, głośno ziewając: „Agenci Moskwy ściągali na zebranie wariata, przez niedopatrzienie niedawno wypuszczonego z zakładu. Ten nieszczęsny zreferował ostatnie dyrektywy Kominformu. Zresztą, przemówienia innych mówców mało się różniły od bredzenia wariata. Moskwa wyrzuca pieniądze w błoto, jeśli myśli, że przy pomocy takich cyrkowych imprez uda jej się sprowadzić z drogi Amerykanów”. Bill jeszcze raz ziewnął i pomyślał: dobrze by było, gdyby ktoś rzucił mi trochę pieniędzy...

Następnego dnia dyrektor agencji „Pax” zaprosił go do siebie w pilnej sprawie: Bernson mówił przypochleblnie, gładząc ręką skórzaną teczkę, leżącą na biurku:

— Eisenhowerowi polecono dokonać inspekcji w Europie Zachodniej. Jest to wydarzenie o znaczeniu światowym. Nie widzę nikogo, kto by lepiej od pana opisał podróży głównodowodzącego. My ze swej strony postaramy się zrobić wszystko, żeby ułatwić panu pracę.

Bill Coster przyrzekał się niskiemu, tłuściutkie mu Bernsonowi, — co za zero! Rudy był wyjątkowym głupcem, to prawda, ale nawet on wyglądał przyzwyczajony. Poza tym senator miał porwy i mimo, że był skąpy, potrafił się wzruszyć i wywalić za jeden artykuł pięć tysięcy. A ten wyglądał jak typowy buchalter.

Coster jednakże nie odmówił. Z marzeń o cichym, spokojnym życiu nic nie wyszło: diabeł nie potrzebował pieniędzy. U Wiktorii to po prostu chorobliwe: nie może przeżyć dnia, żeby nie wydać choć dwustu dolarów. Próbowaliśmy przemówić jej do rozsądku, ale wyszło jeszcze gorzej: jakieś skurcze naczyni, zaburzenia w wegetatywnych czynnościach, omdlenia, a lekarze muszą koniecznie cieszyć się światową sławą — innych Wiktorii nie wypuszcza. Nie wiadomo co jest droższe: malarstwo abstrakcyjne czy szarlatani, którzy ją leczą przy pomocy psychoanalizy? Włóczenie się po Europie wcale nie jest przyjemne, ale i tu jest teraz niewesoło. Ile on da? — oto pytanie. Mówi, że „ułatwi pracę”, a kiedy rzecz dojdzie do cyfry, zacznie się targować. Nie znam nikogo, kto by był tak skąpy. Zda się, że dostał pieniądze od rudego, mógłby i sam dobrze żyć i innych nie dręczyć, a on nie, licząc każdego centa.

Bill zdjął marynarkę i zaczął wypisywać na kawałku papieru, ile straci, jeśli pojedzie do Europy. Bernson gładził tekę i nie kapitulował. Wreszcie Coster powiedział:

— Pal diabli, pojade. Nie dla pana, dla Eisenhowera. Spotykałem go we Francji... A dlaczego drżą panu ręce?

Bernson wiedział, że Coster jest beczelny, mimo to zmieszał się i powiedział, jak gdyby się tłumaczył:

(D. c. n.)